

Anna Supruniuk

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0000-0003-3519-3319

Emigracyjne ślady Stefanii Kossowskiej

W maju 1974 r., po śmierci Michała Chmielowca, redaktorem najstarszego i najpopularniejszego literackiego czasopisma wydawanego na emigracji została Stefania Kossowska. Samodzielnego redagowania „Wiadomości” podjęła się jednak znacznie wcześniej, najpierw zastępując chorego Chmielowca w korespondencji i rozmowach z autorami, a później już na stałe przesiadując w redakcji i składając kolejne numery tygodnika. Wspierali ją w tej „zastępczej” pracy Juliusz Sakowski, Kazimierz Grocholski i Piotr Borkowski, a przede wszystkim Trust powierników „Wiadomości”, ustanowiony jeszcze za życia Mieczysława Grydzewskiego, do którego obok Kossowskiej weszli: Seweryn Kon, Juliusz Sakowski i Edward Raczyński. Zgodnie z decyzją testamentową redaktora Mieczysława Grydzewskiego to właśnie Trust stał się po jego śmierci właścicielem czasopisma.

Dopiero jednak 22 lipca 1974 r., na trzecim zebraniu powierników, Kossowska powiedziała, że „winna być zamieszczona wzmianka w «Wiadomościach», że ona redaguje pismo i to od już dość dawna”. Sama notatka ukazała się dopiero w numerze 35. „Wiadomości” z 8 września 1974 r. i brzmiała następująco:

Redakcja „Wiadomości” Powiernictwo („Trust Fund”) „Wiadomości” zatwierdziło p. Stefanię Kossowską na stanowisku redaktora, którego obowiązki pełniła od początku r[oku] 1973 w czasie choroby ś.p. Michała Chmielowca. Podobnie jak w latach ubiegłych, od chwili utworzenia „Trustu Wiadomości” przez red.

Grydzewskiego, sprawami finansowymi wydawnictwa i jego organizacją zajmuje się p. Juliusz Sakowski¹.

Nie wszyscy jednak zauważyli zmianę redaktora i jeszcze długo autorzy i czytelnicy pisali do redakcji per „Szanowny Panie Redaktorze”.

Miałam wiele strachu – opowiadała po latach Krzysztofowi Muszkowskiemu – i różnych wątpliwości. Ale jednocześnie czułam, że spotkał mnie wielki zaszczyt. Samodzielna redakcja! Mogłam sama decydować! Ale jak zareagują na moje rządy autorzy przyzwyczajeni do literackiego dyktatora Grydzewskiego, którego erudycja zniewalała niemal ich wszystkich. Nawet ci wybitni, wyroki jego przyjmowali bez zająknięcia².

Podjmując się redagowania „Wiadomości”, brała na siebie również obowiązek utrzymania wysokiego poziomu czasopisma, bez schlebiana i kompromisów, na które nie pozwoliłby sobie Grydzewski. Nowa Redaktor nie była wybitną pisarką, co mogłoby uzasadnić jej poprawki i ingerencje w tekstach autorów o uznanych na obczyźnie nazwiskach, ale kilka lat redagowania czasopisma w zastępstwie Chmielowca dało jej ogromne doświadczenie. Była znana i lubiana, a jej pozycja niezależnej dziennikarki popularnej już przed wojną rosła z upływem lat i w Londynie obejmowała nie tylko stałą współpracę z „Wiadomościami”, ale też innymi pismami emigracyjnymi, w tym „Tygodniem Polskim” na czele. Wacław Lewandowski zwrócił uwagę na znaczenie,

jakie w zawężonej emigracyjnej społeczności miało stanowisko redaktora naczelnego najważniejszego tygodnika literackiego [...]. [...] pokolenie [to] przy-

¹ Zob. M. A. Supruniuk, W. Kubiak, „Wiadomości” – ostatnie dziesięć lat, „Archiwum Emigracji” 2023, nr 1 (31), s. 537–612; „Wiadomości” 1974, nr 35 (1484), s. 1 (notatka). W cytatach zachowano pisownię i interpunkcję oryginału.

² K. Muszkowski, *Rozmowy przy perliczce*, „Archiwum Emigracji” 2006, z. 1–2 (7–8), s. 264. Objęcie stanowiska redaktora naczelnego „Wiadomości” było uznawane przez niektórych emigrantów za „wielki” awans społeczny, o czym wspominał Janusz Kowalewski w liście z 28 stycznia 1967 r. do Michała Chmielowca, kiedy w czasie choroby M. Grydzewskiego redagował on tygodnik; zob. J. Kowalewski, *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac. i przyp. P. Matysiak, konsultacja edytorska B. Dorosz, Toruń 2014, s. 407, list nr 343 z 28 stycznia 1967 r., s. 409, list nr 344 z 1 lutego 1967 r.

zwyczajone [było] do takiego urządzenia życia społecznego, w którym ważne społecznie funkcje sprawują mężczyźni.

Toteż następstwo po Chmielowcu, który przez prawie siedem lat najpierw zastępował Grydzewskiego, a potem, niejako „z rozpędu”, kierował „Wiadomościami”, było dla wielu współpracowników tygodnika – dodajmy: także dla pisarek emigracyjnych – trudne do zaakceptowania i oswojenia³. Można przyjąć, że objęcie przez kobietę redakcji „Wiadomości” było swoistym *signum temporis*, przejawem następstwa pokoleniowego oraz zatarcia przedwojennych animozji politycznych, jako że – co nie było tajemnicą – pismo założone przez dwóch Żydów: Mieczysława Grydzewskiego i Antoniego Bormana, redagowane przez chwilę przez liberalnego katolika Michała Chmielowca (1966–1973), „trafiło” w ręce dawnej dziennikarki „Prosto z Mostu”, córki Stanisława Szurleja, członka Stronnictwa Narodowego i jednego z najbliższych współpracowników i przyjaciół Adolfa Nowaczyńskiego, obciążonej endeckimi tradycjami i deklarującej głęboką, szczerą wiarę katolicką⁴. Przyszło jej kierować tygodnikiem w najtrudniejszym okresie jego istnienia, trwać w tradycji i równocześnie zmieniać jego oblicze, a kiedy okazało się, że „Wiadomości” nie są w stanie pokonać trudności finansowych, zakończyć ich żywot z godnością i troską o pamięć i spuściznę 40 lat działalności na emigracji.

* * *

Urodzona we Lwowie 23 września 1909 r., córka wziętego adwokata Stanisława Szurleja, obrońcy w wielu procesach politycznych, i Jadwigi z Cieliewskich, uważała zawsze, że przyszła na świat we właściwym czasie,

³ W. Lewandowski, *O romansie, którego nie było: Józef Mackiewicz – Stefania Kossowska*, [w:] *Życie literackie drugiej emigracji niepodległościowej (I)*, red. J. Kryszak, R. Moczko, Toruń 2001, s. 199.

⁴ S. Kossowska, *O „Prosto z mostu”: rozmowa z Jerzym Pietrkiewiczem*, [w:] *teżże, Przyjaciele i znajomi*, Toruń 1998, s. 59–60. Pismo S. Piaseckiego było najlepszym prawicowym tygodnikiem literacko-artystycznym wydawanym przed rokiem 1939, powstałym w wyraźnej opozycji do „Wiadomości Literackich” Grydzewskiego – [S. Kossowska], *Byliśmy niezłomni, nieprzejednani. Ze Stefanią Kossowską rozmawia Lidia Wójcik*, „Nowe Książki” 1996, nr 11, s. 4 (okładka).

całe bowiem dzieciństwo i młodość przeżyła w 20-leciu niepodległej Polski. Czytała książki, dyskutowała o nich z gośćmi i przyjaciółmi rodziców, wybitnymi intelektualistami Drugiej Rzeczypospolitej, chodziła na koncerty, do teatru; żyła i oddychała atmosferą kultury i sztuki.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej Stanisław Szurlej, jako poddany austriacki, został zmobilizowany w stopniu porucznika do 41. pułku artylerii polowej cesarsko-królewskiej armii. Służył w baterii kadrowej jako oficer instrukcyjny, następnie był instruktorem jazdy konnej w szkole oficerskiej, a w czerwcu 1917 r. został wysłany na front włoski. Dopiero 1 listopada 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego i jako major artylerii został referentem personalnym w utworzonym Dowództwie Okręgu Generalnego w Lublinie. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej i obronie Warszawy w sierpniu 1920 r.

W obliczu rosyjskiej ofensywy 1915 r. jego żona Jadwiga wyjechała z dziećmi ze Lwowa i zamieszkała w Zakopanem, tam mała Szurlejówna pobierała nauki wstępne w szkole ludowej w Nowym Targu. W odrodzonej Rzeczypospolitej rodzina przeniósła się do Poznania, gdzie w 1919 r. Szurlejówna wstąpiła do gimnazjum p. Rzepeckiej. W 1921 r. po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej Szurlejowie osiedli w Warszawie; tam Stefania od trzeciej klasy kontynuowała naukę w gimnazjum Marty Łojko przy ul. Nowogrodzkiej 21 (od roku 1922 działało jako ośmioklasowe Żeńskie Gimnazjum Państwowe im. Juliusza Słowackiego o profilu humanistycznym), które ukończyła w maju 1927 r. uzyskaniem matury⁵.

Jeszcze w gimnazjum myślała o studiach medycznych; po maturze wyjechała za granicę i przez semestr zimowy w roku akademickim 1927/1928

⁵ Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, Teczka Stefanii Jadwigi Szurlej, sygn. RP 27 742, życiorys, w którym pisała o nauce w gimnazjum p. Rzepeckiej. Najpewniej chodziło o działającą w Poznaniu pensję Heleny Rzepeckiej. Szurlejówna złożyła maturę 20 kwietnia 1927 r. Zob. też: *Szkoła im. Juliusza Słowackiego w Warszawie*, [kom. red. A. Borkiewicz-Celińska i in.], Warszawa 1986; A. Suchcitz, *Szurlej Stanisław (1878–1965), prawnik, adwokat, oficer Wojska Polskiego, audytor*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 49/3, z. 202, Warszawa–Kraków 2014, s. 401. W sześć lat później, 16 maja 1915 r., urodził się młodszy brat Stefanii – Stanisław (Stanley) Roman Szurlej (zm. 10 września 2002), po drugiej wojnie światowej amerykański prawnik; zob. Stanley Roman Szurlej, <https://www.legacy.com/us/obituaries/latimes/name/stanley-szurley-obituary?id=28033054> (dostęp online: 19 sierpnia 2022).

na uniwersytecie w Lozannie, jako regularna studentka, szlifowała język francuski. Po powrocie, 4 kwietnia 1928 r. zapisała się na Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Warszawskiego. Po immatrykulacji i złożeniu ślubowania w trymestrze wiosennym studiowała literaturę polską, ale – najpewniej za namową ojca – we wrześniu tego roku przepisała się na studia prawnicze, od początku świadoma, że kariera prawnicza nie jest jej pisana. Na Wydziale Prawa, po poprawkach, zaliczyła zaledwie jeden rok, a egzaminów rocznych po drugim roku studiów już nie zdawała. W trakcie nauki uczęszczała m.in. na wykłady profesorów: Eugeniusza Jarra z teorii prawa, Józefa Rafacza z historii ustroju w dawnej Polsce, Leona Petrażyckiego z socjologii prawa, Ignacego Koszembar-Łyskowskiego z historii prawa na Zachodzie Europy, Borysa Łapickiego z prawa rzymskiego, Zygmunta Cybichowskiego z prawa państwowego oraz Mieczysława Frenkla z teorii wymowy. Niewykluczone, że na korytarzach kolegium prawniczego mogła spotkać Czesława Miłozsa, który w roku akademickim 1931/1932 przez rok studiował prawo na UW, nigdy jednak o tym nie wspominała. Studiów nie ukończyła i 31 grudnia 1932 r. została skreślona z albumu studentów Wydziału Prawa UW. Poświadcza to świadectwo wystąpienia z uczelni o numerze 280 wystawione 18 października 1933 r., które Szurlejówna odebrała 16 listopada tego roku. Już wówczas pochłonęła ją praca dziennikarska... i literatura⁶.

Praktyka dziennikarska w „Bluszczu”, najstarszym piśmie kobiecym w Polsce, gdzie pod czujnym okiem Stefanii Podhorskiej-Okołów uczyła się „techniki dziennikarskiej”, dała jej wiele satysfakcji i zadecydowała o dalszym życiu i karierze⁷. Zaczęła pisać do codziennych pism warszawskich,

⁶ Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, Teczki Stefanii Jadwigi Szurlej, sygn. KEM 2017 (Wydział Humanistyczny) oraz sygn. RP 27 742 (Wydział Prawny). Szurlejówna studiowała prawo na UW łącznie dziewięć trymestrów w latach 1928/1929–1931/1932 (od trymestru zimowego 1928/1929 do trymestru wiosennego 1931/1932). Immatrykulowana na Wydziale Prawa 13 listopada 1928 r. Według świadectwa odejścia na UW studiowała przez 13 trymestrów – filologia polska i prawo (od trymestru wiosennego roku akad. 1927/28).

⁷ Debiutowała reportażem z wycieczki szkolnej do Rumunii, Bułgarii i Stambułu pt. *Jedziemy w świat*, opublikowanym w numerze ósmym z 1933 r. pisma „Świat Dziewcząt”, wydawanego przez Towarzystwo Wydawnicze „Bluszcz”. Szurlejówna „terminowała w «Bluszczu»” w latach 1933–1938. Zamieściła tam m.in. trzy opowiadania i artykuły poświęcone problematyce społecznej; zob. S. Kossowska, *Definicja szczęścia. Listy do Anny*

a w roku 1935 nawiązała stałą współpracę z ukazującym się w Warszawie tygodnikiem literacko-artystycznym „Prosto z Mostu”, założonym chwilę wcześniej i redagowanym przez Stanisława Piaseckiego. Nowy tygodnik przyciągnął na swoje łamy zarówno nazwiska renomowane, jak Nowaczyński, Karol Irzykowski, Zygmunt Nowakowski, jak i pisarzy młodego pokolenia, w tym m.in. Jerzego Andrzejewskiego, Karola Zbyszewskiego, Wojciecha Bąka, Bolesława Micińskiego, Jerzego Pietrkiewicza i... Stefanię Szurlejównę. Rozmowy Piaseckiego z Nowaczyńskim i Stanisławem Strzelskim w sprawie powstania nowego, prawicowego czasopisma, które zamierzało być przeciwwągi dla „Wiadomości Literackich”, odbywały się w domu Szurlejów:

Byłam przy narodzeniu „Prosto z mostu”, a w każdym razie przy przygotowaniach do narodzin. [...] W czasie tych rozmów o nowym piśmie, Nowaczyński, bliski przyjaciel Ojca, mruczał do mnie w trzeciej osobie, jak to on zwykle: „Będzie tam pisała”. I było rzeczą naturalną, że Piasecki zaproponował mi współpracę, gdy pismo powstało⁸.

Pierwszy tekst Szurlejówny *Koncert w Filharmonii* ukazał się w trzecim numerze tygodnika i był zapowiedzią stałej współpracy⁹. W kolejnych numerach zamieszczała, po części zlecane, artykuły o sztuce, plastyce, muzyce, tańcu czy architekturze, rozmowy z artystami, sprawozdania z wydarzeń kulturalnych, relacje z podróży po Polsce i świecie, opowiadania, literackie reportaże, recenzje. Wśród jej rozmówców były osobistości tej miary co Michał Choromański, Maria Kuncewiczowa, Zofia Nałkowska, Stefan Jaracz, Karol Szymanowski czy amerykańska śpiewaczka Marian Ander-

Frajlich 1972–2003, przygotowała, wstęp i przyp. A. Supruniuk, Toruń 2007, s. 176, list nr 129 z 22 maja 1998 r., s. 178, list nr 130 z 18 lipca 1998 r.

⁸ S. Kossowska, O „Prosto z mostu”: rozmowa z Jerzym Pietrkiewiczem, s. 60, 63–65. Współpracowała także z codziennymi pismami warszawskimi związanymi z ruchem narodowym, m.in. dziennikiem „ABC”, gdzie zamieszczała korespondencje, oraz „Wieczorem Warszawskim”, w którym ukazywały się jej sprawozdania sądowe. Zob. też: J. Pietrkiewicz, *A jednak nie na obczyźnie*, [w:] *Pani Stefa*, red. R. Habielski, K. Muszkowski, P. Kądziela, Londyn 1999, s. 121; M. Szpakowska, „Wiadomości Literackie” prawie dla wszystkich, Warszawa 2012, s. 427, 436–437, 439, 442–443, tam o relacjach „Prosto z Mostu” i „Wiadomości Literackich”.

⁹ S. Szurlejówna, *Koncert w filharmonii*, „Prosto z Mostu” 1935, nr 3, s. 4.

son. Wydaje się, że piarstwo Szurlejówny wypracowało wówczas własną cechę szczególną – tendencję do skupiania się na szczegółach, na pozornie banalnych fragmentach i wydarzeniach, z których zręcznie budowała obraz całości, bez egzaltacji i pompy. „Prosto z Mostu” cechował redaktorski liberalizm, ponieważ Stanisław Piasecki pozwalał swoim współpracownikom na swobodę wypowiedzi, ceniąc odwagę i indywidualizm¹⁰.

Jeden z licznych reportaży Szurlejówny opublikowany w 48. numerze „Prosto z Mostu” pt. *Dwa Wilna* zyskał aprobatę i uznanie Stanisława Catta-Mackiewicza, redaktora wileńskiego „Słowa”, i został przedrukowany w cyklu „Najlepsze artykuły tygodnia w prasie polskiej”, co było dla młodej dziennikarki dużym wyróżnieniem. Niezwykłą umiejętność pisanie o życiu codziennym miasta rozwinie i udoskonali w Londynie. Jak wielu ówczesnych literatów, Szurlejówna sympatyzowała z „Wiadomościami Literackimi”, a po latach wspominała: „Te dwa pisma to na pewno były odrębne światy, ale nie mogę powiedzieć, że wrogie wobec siebie” i dalej: „«Wiadomości Literackie», to był Olimp, i nawet przez myśl mi nie przeszło bym mogła kiedykolwiek do niego się zbliżyć”¹¹. A jednak w roku 1938, w czasie gdy przez kilka miesięcy, jako korespondent zagraniczny kilku pism warszawskich i „Prosto z Mostu”, przebywała w Rzymie, „bóg literatury” ukazał się pod postacią człowieka. Wiele lat później napisze:

Poznałam Grydzewskiego na wiosnę roku 1938 w Rzymie. Była to jedna z tych podróży za granicę, których tradycję podjął w Anglii po wojnie i podtrzymywał do ostatniego roku przed chorobą: wyjazd na dwa tygodnie, dwa razy do roku w czasie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy, po zrobieniu numeru świątecznego i paru numerów na zapas. Właśnie na Wielkanoc 1938 roku przyjechał do Rzymu Adolf Nowaczyński, bliski przyjaciel mojej rodziny, z polską pielgrzymką na kanonizację św. Andrzeja Boboli, i Grydzewski zaprosił jego i mnie na śniadanie do restauracji. Wtedy i nieraz potem przypominał mi że poznaliśmy się już dawniej w Warszawie, u Haliny Wierzyńskiej, ale nie

¹⁰ M. Urbanowski, *Szurlejówna z „Prosto z mostu”*, [w:] *Pani Stefa...*, s. 21–24, 34–35, tam zamieszczono spis jej 38 tekstów opublikowanych na łamach „Prosto z Mostu”.

¹¹ S. Szurlejówna, *Dwa Wilna*, „Prosto z Mostu” 1935, nr 48, s. 5; S. Kossowska, „Napiszesz o mnie książkę”, [w:] tejsze, *Przyjaciele i znajomi*, Toruń 1998, s. 46; tejsze, *Wiadomości dobrego i złego*, [w:] *XXX-lecie „Wiadomości”*, zebrał i ułożył T. Terlecki, Londyn 1957, s. 118.

bardzo mogłam w to uwierzyć. Jakże bym mogła była nie zapamiętać takiego wydarzenia?¹²

W trakcie śniadania, które odbyło się w „Alfredo”, najlepszej rzymskiej restauracji, Grydzewski zaproponował młodej adeptce sztuki dziennikarskiej, by tekst o wizycie Adolfa Hitlera w Rzymie napisała dla „Wiadomości Literackich”¹³. Lojalna wobec Piaseckiego, Szurlejówna oparła się pokusie i odmówiła; reportaż pt. *Iluminowana wojna* ukazał się na łamach „Prosto z Mostu”. Wyjeżdżający z Rzymu Grydzewski na pożegnanie ofiarował jej wielki bukiet goździków. Być może opowiedziała mu wówczas to, co napisał wiele lat później już po likwidacji tygodnika w 1981 r.:

Ja zaczęłam je [tj. „Wiadomości” – A. S.] czytać w 3 czy 4 klasie gimnazjum – i dla mojego pokolenia, wychowanego w dwudziestoleciu niepodległości była to druga szkoła – przemawiała najpiękniejszymi wierszami, uczyła samodzielnego myślenia, dowcipu, była pierwszą podróżą z własnego podwórka w wielki świat międzynarodowej kultury i sztuki¹⁴.

Podróż do Italii miała jeszcze jedną nieprzewidzianą konsekwencję; w czasie pobytu w sycylijskiej Taorminie poznała przyszłego męża – Adama Kossowskiego, starszego asystenta Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, którego poślubiła w październiku 1938 r. w kościele w Woli Okrzejskiej. Ostatnim tekstem Szurlejówny w tygodniku Piaseckiego był reportaż *W włoskich kościołach*, zamieszczony w numerze dziewiątym z 26 lutego 1939 r. Jej współpraca z „Prosto z Mostu” osłabła jednak w tym okresie z racji nowych zajęć. W końcu 1938 r. otrzymała zamówienie z lwowskiego Ossolineum na opracowanie wypisów z literatury dla szkół i niemal równocześnie – zaproszenie do współpracy z Polskim Radiem¹⁵.

¹² S. Kossowska, *Kolacje z Panem Redaktorem*, [w:] tejsze, *Galeria przodków*, Warszawa 1991, s. 31.

¹³ Tamże, s. 32.

¹⁴ S. Szurlejówna, *Iluminowana wojna*, „Prosto z Mostu” 1938, nr 24 (190), s. 1–2; Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, „Archiwum Emigracji” (dalej: AE), Archiwum Stefanii Kossowskiej, sygn. AE/SK/XV/2, S. Kossowska, *Co to było za pismo?*, k. 2 (mps).

¹⁵ S. Szurlej-Kossowska, *W włoskich kościołach*, „Prosto z Mostu” 1939, nr 9 (231), s. 6; A. Supruniuk, *Szurlejówna i Kossowska. Od „Prosto z mostu” do „Wiadomości”*, [w:] *Materiały*

Wybuch wojny na krótko zahamował jej świetnie rozwijającą się dziennikarską karierę. We wrześniu 1939 r. wraz z rodzicami przedostała się przez Rumunię do Francji, a po klęsce Paryża – do Anglii. Kossowski pozostał w Warszawie, czekając na przyjazd matki, po czym wyjechał do Lwowa, skąd próbował przedostać się do Rumunii, by dołączyć do żony. Aresztowany przez NKWD przy próbie przekraczania granicy rumuńskiej w listopadzie 1939 r., został skazany na pięć lat ciężkich robót w łagrach na dalekiej północy przy budowie kolei nad rzeką Peczorą. Z Rosji, ciężko chory, wydostał się w roku 1942 z armią generała Władysława Andersa. Do Londynu dotarł w 1943 r. dzięki staraniom żony, która zorganizowała jego przeniesienie do Wielkiej Brytanii. Wtedy też, po czterech latach, obchodzili pierwszą rocznicę ślubu¹⁶.

Po przybyciu do Paryża Kossowska podjęła pracę jako referent od spraw literackich najpierw w Ministerstwie Informacji (od lipca 1940 r. w Londynie), a później w Ministerstwie Informacji i Dokumentacji Polskiego Rządu RP na Uchodźstwie (do roku 1947). Już w Paryżu, pod nazwiskiem Szurlej-Kossowska, nawiązała współpracę z kilkoma pismami polskimi ukazującymi się poza Polską, w tym z wydawanymi w latach 1940–1944 przez Grydzewskiego parysko-londyńskimi „Wiadomościami Polskimi, Politycznymi i Literackimi”¹⁷. Jej emigracyjnym debiutem były drukowane w „Wiadomościach Polskich” trzy opowiadania satyryczne (*Pływak*, *Ucieczka*, *Mrówka*), które zwracają uwagę ostrością obserwacji i umiejętnością trafnego określania wad emigracji. Opublikowała tam jeszcze dwa

IV symposium biografistyki polonijnej, Wiedeń, 1–2 września 1999: *losy Polek żyjących na obczyźnie i ich wkład w kulturę i naukę świata: historia i współczesność*, red. A. i Z. Judyccy, Lublin 1999, s. 289.

¹⁶ M. Szwejka, *Sztuka religijna Adama Kossowskiego*, „Archiwum Emigracji” 2006, z. 1/2 (7/8), s. 181–189; M. Sankey, A. Kossowski, „Złożę moje podziękowanie Bogu”: wywiad Martina Sankeya o *ocarm*., „Archiwum Emigracji” 2006, z. 1–2 (7–8), s. 173–174, po przybyciu do Londynu Kossowski pracował w Ministerstwie Informacji, gdzie wspólnie z innymi polskimi artystami zajmował się organizowaniem wystaw oraz wszelkiego rodzaju propagandą wojenną. Zob. też: [S. Kossowska], *Od „Prosto z mostu” do londyńskich „Wiadomości”*: rozmowa Konrada W. Tatarowskiego ze Stefanią Kossowską, „Tygiel Kultury” 2001, nr 1/3 (61/63), s. 76–77.

¹⁷ Pierwszy numer tygodnika ukazał się w Paryżu, dzięki prywatnej pomocy i dotacji rządu polskiego, 17 marca 1940 r. Po ewakuacji do Londynu nr 16/18 pisma ukazał się z datą 14 lipca 1940 r.; zob. M. Grydzewski, *Listy do Tuwima i Lechonia (1940–1943)*, oprac. J. Stradecki, Warszawa 1986, s. 19–20, przypis 7, list nr 1 do Juliana Tuwima z 4 lipca 1940 r.

felietony i wywiad z profesorem Oskarem Haleckim¹⁸. Po klęsce Francji ewakuowała się do Wielkiej Brytanii. Na dworzec Paddington wjechała w okolicznościach „nie zwyczajnych”, bo pociągiem wiozącym Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza, którego na peronie witał król Jerzy VI z królową Elżbietą. Podobnie jak większość uchodźców zamieszkała w okolicach ambasady w domu przy Hallam Street. Już wówczas współpracowała z redaktorem Grydzewskim, który dostrzegł jej talent, wdzięk, inteligencję i obdarzył zaufaniem, pozwalając na daleko idącą zażyłość, co zaowocowało zwrotem „Drogi Grydzu” w listach. Zajęta pracą biurową w Ministerstwie Informacji i Dokumentacji miała niewiele czasu na pisanie, mimo to nawiązała współpracę z polską sekcją Radia BBC, gdzie wygłaszała regularnie pogadanki o polskich nowościach wydawniczych oraz pisała, najpewniej dla zarobku, „dużo takich trochę propagandowych rzeczy do biuletynu «Światpolu»”¹⁹.

W 1945 r., po zakończeniu wojny, Kossowscy, podobnie jak kilkaset tysięcy innych uciekinierów wojennych, podjęli decyzję o pozostaniu w Wielkiej Brytanii. W 1969 r. Kossowska napisze: „Jesteśmy na emigracji nie dlatego że nam się za granicą klimat więcej podoba, tylko dlatego że nam się nie podoba obca okupacja i jej rządy w kraju”²⁰. Kossowski, wspólnie z przyja-

¹⁸ W latach 1940–1942 w tygodniku Grydzewskiego ukazało się zaledwie kilka tekstów podpisywanych Stefania Szurlej-Kossowska: *Pływak*, „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie” 1940, nr 41/42, s. 9; *Ucieczka*, „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie” 1941, nr 21 (63), s. 3; *Mrówka*, „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie” 1942, nr 9 (103), s. 2; *Uniwersytet polski zagranicą (rozmowa z prof. Oskarem Haleckim)*, „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie” 1940, nr 3, s. 5; *Z księgi męczeństwa polskiego. Ś.p. Michał Siedlecki*, „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie” 1940, nr 7, s. 5; *Polska akcja kulturalna na terenie Londynu*, „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie” 1940, nr 22, s. 4. Od 1940 r. opowiadania drukowała także w „Dzienniku Polskim” (Londyn). Zob. też: M. Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, wyd. 2 rozszerzone, Wrocław 1999, s. 238.

¹⁹ M. Grydzewski w liście do J. Lechoń z 16 marca 1941 r. pisał: „Stefania, córka Szurleja, jest osobą pełną wdzięku i inteligencji”; zob. M. Grydzewski, J. Lechoń, *Listy 1923–1956*, t. 1, przygot. do druku, wstęp i przyp. B. Dorosz, Warszawa 2006, s. 99, list nr 5. Zob. też: W. Grabowski, *Kobiety w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Londynie 1940–1945 – przyczynek do badań*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 2 (30), s. 291 i n.

²⁰ S. Kossowska, *Kochajmy się! Do redaktora „Wiadomości”*, „Wiadomości” 1969, nr 2 (1189), s. 4.

ciółmi, założył „spółdzielnię” artystyczną wyrabiającą ceramiczne przedmioty codziennego użytku i bibeloty; czasem wystawiał, robił okładki do polskich książek i pisał²¹. W latach 1949–1953 Stefania pracowała w administracji Polish University College, nie rezygnując jednak z pisania. Jej teksty ukazywały się m.in. w „Polsce Walczącej”, „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, wygłaszała felietony na antenie Radia Wolna Europa (RWE). Stałą współpracę z nowym już tygodnikiem Grydzewskiego nawiązała dopiero w początkach 1954 r., najpewniej z inicjatywy tego ostatniego, „dla którego miało wartość, że córka najfirmowszego endeka jest jego stałą współpracowniczką”²². W marcu tego roku ukazało się w „Wiadomościach” jej opowiadanie *Egoista*, które z listem wysłała Redaktorowi: „Drogi Grydzu, przesyłam do łaskawej oceny opowiadanie, w którym może Pan odkryje czułą myśl o sobie... Ale błagam, niech się Pan tym nie wzrusza i niech Pan nie oszczędza moich uczuć. Jeśli Pan uzna, że opowiadanie nadaje się do kosza, proszę mi szczerze powiedzieć”²³.

Kilka miesięcy później, w 28. numerze „Wiadomości” z 11 lipca, ukazał się jej pierwszy felieton sygnowany pseudonimem „Big Ben”. Od tego momentu, przez blisko 20 lat, aż do chwili, gdy zmuszona została przejąć obowiązki redaktorskie, w miejsce chorego Chmielowca, Kossowska prowadziła w tygodniku stałą rubrykę zatytułowaną *W Londynie* (latem tytuł zmieniał się na: *W podróży*) i podpisywaną imieniem najgłośniejszego z londyńskich zegarów – „ten londyński zegar na wieży Parlamentu dobrze przypominał gdzie się znajdowaliśmy, dawał porównania, przesuwał wskazówki po brytyjskich i polskich nawykach, tudzież dziwactwach”²⁴. Pseudonim nie był przypadkowy: nawiązywał do wezwania św. Szczepana

²¹ J. Natanson, *Zgrzyt otwierającej się bramy*, Warszawa 2003; M. Szwejka, *Sztuka religijna Adama Kossowskiego*, s. 178–180, 187–188.

²² Cyt. za: R. Habielski, *Niezlomni, nieprzejednani: emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991, s. 221, przypis 46, przytacza list Stanisława Mackiewicza do Miuchała K. Pawlikowskiego z 22 kwietnia 1963 r.

²³ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, „Archiwum Emigracji” (dalej: AE), Archiwum „Wiadomości”, sygn. AE/AW/CXLIV/3, korespondencja redakcyjna, list Stefanii Kossowskiej do M. Grydzewskiego z 11 lutego 1954 r. Zob. S. Kossowska, *Egoista*, „Wiadomości” 1954, nr 13 (417), s. 3.

²⁴ Big Ben (właśc. S. Kossowska), *W Londynie*, „Wiadomości” 1954, r. 9, nr 28 (432), s. 4. Ostatnie felietony Big Bena ukazały się w pierwszym półroczu 1973 r.: „Wiadomości” 1973,

wieży zegarowej w Londynie, Szczepana – pierwotnej, spolonizowanej formy greckiego imienia Stefan, przejętej do polszczyzny w czasach najdawniejszych. Być może, decydując się nań, chciała podkreślić swoją i swojego imienia szczególną więź z miastem, z którym związała swój los i w którym znalazła schronienie. Felietony „Big Bena” były próbą „oswajania” polskich emigrantów ze stolicą Anglii i „spłacania długu wdzięczności” wobec miasta, w którym uciekinierzy z kontynentu znaleźli bezpieczny azyl. W liście do Anny Frajlích z lutego 1975 r. pisała: „I Londyn okazał się domem, niemal jedyną ojczyzną [...]. Ale nigdzie na świecie nie mogłabym dziś żyć szczęśliwie poza Londynem”²⁵.

Wysyłając kolejne felietony, Kossowska pytała Redaktora: „Czy nie za często się pcha ten Big Ben?”, i żartując zapowiadała w listach kolejny tekst: „Następny Beniek będzie już punktualnie w poniedziałkowym terminie”, „Big Ben na redaktorskim biurku w poniedziałek rano”, „ten Beniek cały czas pracuje!”; przesyłając maszynopis, czasem notowała na marginesie: „Oto Ben” lub pisała: „W imieniu Londynu najserdeczniej wita Big Ben”. Karteczki wysyłane do redakcji podpisywała: B. B., „zawsze wierny BB”, „ściskam BB”, „kochający BB”, „Z tęsknotą i wieczną miłością BB” lub „Wzruszony Big Ben serdecznie dziękuje za rycerską obronę”²⁶, czasem rysowała Big Bena. Przez wiele lat czytelnicy tygodnika sądzą, że autorem felietonów podpisywanych Big Ben jest mężczyzna i pisząc listy z uwagami lub uzupełnieniami, zwracali się do niej: „Dear Big Benie, przypuszczam, że Pan po kapitalnym remoncie, będzie nadal wydzwaniał we «Wiadomościach» swym pięknym głosem i stylem”²⁷. Lech Paszkowski w tekście

nr 8 (1404), s. 5; „Wiadomości” 1973, nr 18 (1414), s. 6. Zob. też J. Pietrkiewicz, *A jednak nie na obczyźnie...*, s. 120.

²⁵ S. Kossowska *Definicja szczęścia...*, s. 35, list nr 7 z 26 lutego 1972 r.

²⁶ Ten ostatni zapis dotyczył listu do „Wiadomości” Stanisława L. Lemańskiego z Kanady, który prostował informację z felietonu Big Bena dotyczącą porucznika Andrzeja Mynarskiego („Wiadomości” 1956, nr 31 (539), s. 6) – zob. S. L. Lemański, *Andrzej Mynarski, V. C. był Polakiem*, „Wiadomości” 1956, nr 38 (546), s. 6. Na ten list w imieniu Big Bena odpowiedział M. Grydzewski, tamże, s. 6.

²⁷ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, AE, Archiwum „Wiadomości”, sygn. AE/AW/CXLIV/5, list Edwarda Rayskiego z 7 kwietnia 1957 r. zachowany w archiwum redakcyjnym „Wiadomości”, dotyczył tekstu: Big Ben, *Polska pomoc dla B.B.C.*, „Wiadomości” 1957, nr 14 (575), s. 4.

dedykowanym Kossowskiej napisał po latach: „Dość długo myślałem, że felietony te pisał mężczyzna”²⁸.

Kossowska stała się mistrzynią literackiej miniatury. Pisane ciekawie i z finezją, barwnym i żywym językiem zapiski Big Bena, świadczące o dużej erudycji i doskonałym znawstwie Londynu, były krótkimi impresjami reportażowymi, pięknymi esejami literackimi ukazującymi miasto od strony architektonicznej i urbanistycznej, nawiązującymi do jego historii, aury i zwyczajów oraz osób, które odcisnęły na nim swe piętno. Były też opisem *la vie quotidienne* polskiej emigracji w Londynie, poświęconym ludziom i miejscom, które miały szczególne znaczenie dla Polaków. Czytane dziś, po ponad półwieczu, stanowią cenne literackie źródło do dziejów polskiego wychodźstwa. Jerzy R. Krzyżanowski trafnie zauważył, że „obrazki te nie tylko nie straciły wartości, ale stały się pewnego rodzaju dokumentem epoki, tak jak felietony Prusa do dzisiaj stanowią nieprześcignione źródło wiedzy o Warszawie sprzed lat stu pięćdziesięciu”²⁹. Ich wartość docenili także współcześni. Rubryka Kossowskiej jako jedyna w historii „Wiadomości” powojennych została wydana w 1964 r. w osobnej książce pt. *Mieszkam w Londynie*. Nie cała naturalnie, lecz wybór, który został przyjęty z entuzjazmem. Marian Hemar w recenzji tego tomu zamieszczonej w 18. numerze „Wiadomości” pt. *Stefa mieszka w Londynie* tak napisał:

Do napisania swej książki Kossowska – jak się okazuje – miała znakomite kwalifikacje: jest pilna i ciekawa, jest rzadkim typem dowcipnej dewotki i rzetelnej inteligentki, szczęśliwym połączeniem patriotyzmu i ironii i absolutnego braku nudziarstwa. [...] jaka Kossowska jest młoda i nowoczesna w sposobie pisania. Jej styl, skromny, ironiczny, ścisły bez przemizdrzeń i fidrygałków, którym hołdują jej męscy koledzy, bez wczorajszowiecznych afektacji i ozdobników, jej styl jest funkcjonalny i elegancki, jej polszczyzna ma inteligentne oczy i uśmiezek w dołeczkach, jest przystojna i dobrze zbudowana. [...] Pamiętam, co i jak pisywała młodzietka panna Szurlejówna. Prawdziwa to dzisiaj przyjemność, gdy w tej książce, na każdym kroku, na każdej stronie, cieszy oko coraz piękniejszy,

²⁸ Zob. L. Paszkowski, *Spojrzenie z dalekiej perspektywy*, [w:] *Pani Stefa...*, s. 132.

²⁹ Zob. J. R. Krzyżanowski, *Mistrzynie literackiej miniatury*, „Archiwum Emigracji” 2006, z. 1–2 (7–8), s. 269–271, „Kroniki tygodniowe” Bolesława Prusa od roku 1874 ukazywały się w „Kurierze Warszawskim”.

coraz celniejszy, coraz gładszy język polski, który umie dać delikatny i trafny wyraz delikatności uczuć i trafności spostrzeżeń. Poza tym wszystkim, *Mieszkam w Londynie* to ważny, inteligentny i uczciwy dokument naszej epoki³⁰.

Z kolei Józef Wittlin w liście do Grydzewskiego z 10 marca 1965 r. pisał:

Jej opis pogrzebu Churchilla w ostatnich, jakie otrzymałem, „Wiadomościach”, jest majstersztykiem stylu, umiaru, a przy tym pięknym świadectwem człowieka wrażliwego oraz umiejętności spojrzenia na wybitnych ludzi nie tylko pod kątem interesów własnego narodu. Ten Big Ben powinien kiedyś znaleźć się w wypisach dla szkół humanistycznych³¹.

Mieszkam w Londynie nie wyczerpywało ambicji pisarskich Kossowskiej. Być może także ze względów finansowych, jako że zawsze dbała o samodzielność, a Grydzewski płacił stosunkowo mało, współpracę z „Wiadomościami” dzieliła z pisaniem do innych czasopism emigracyjnych oraz redagowaniem książek. W „Tygodniu Polskim”, w latach 1959–1968 i sporadycznie do 1972 r., prowadziła stałą rubrykę *Ważne i nieważne*, podpisując ją „Es-ka”. Pracowała też w sekcji polskiej BBC, na antenie której regularnie wygłaszała felietony o wydarzeniach kulturalnych poza krajem i wydanych na emigracji książkach. W roku 1956 otrzymała pierwszą nagrodę w konkursie zorganizowanym przez RWE w Nowym Jorku za esej *List do kraju*, w którym tłumaczyła powody pozostania na emigracji. Od tego momentu jako *freelancer* rozpoczęła stałą współpracę, trwającą do rozwiązania rozgłośni w 1994 r.³²

³⁰ S. Kossowska, *Mieszkam w Londynie*, Londyn 1964, w książce znalazł się wybór 114 felietonów; M. Hemar, *Stefa mieszka w Londynie*, „Wiadomości” 1964, nr 18 (944), s. 1. Drugie wydanie tej książki ukazało się po trzydziestu latach w roku 1994 w ramach „Biblioteki Autorów Emigracyjnych”. Zob. też: *Literatura polska na obczyźnie*, red. J. Bujnowski, Londyn 1988, s. 262.

³¹ Mowa o felietonie: Big Ben, „Po nikim nie było takiej żaloby” (w rubryce *W Londynie*), „Wiadomości” 1965, nr 8 (986), s. 5; J. Wittlin, *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac. i przyp. J. Olejniczak, konsultacja edytorska B. Dorosz, Toruń 2014, s. 305, przypis 706, list nr 133 z 10 marca 1965 r.

³² Za współpracę z „Wiadomościami” i Radiem BBC znalazła się w *Czarnej księdze cenzury PRL* w dziale IX: Kultura – wśród wymienionych tam 58 osób, które połączono z wydawnictwami, instytucjami bądź czasopismami emigracyjnymi; zob. *Czarna księga cenzury*

„DROGI GRYDZU”

W Londynie redaktora Grydzewskiego „połączyła” z Kossowskimi bliska zażyłość, a potem serdeczna, trwająca ponad ćwierć wieku, przyjaźń. W szkicu opublikowanym po śmierci Redaktora Kossowska napisała:

Spędzaliśmy kilka razy wspólnie wakacje w Anglii i Francji, spotykaliśmy się w Paryżu, umawialiśmy się na Stratfordzie, jeździliśmy trochę po Anglii i przychodził do nas na kolację dwa, trzy razy w miesiącu. Te regularne kolacje, na pozór nic nadzwyczajnego, w wypadku Grydzewskiego, były wyjątkowym wyróżnieniem, które umieliśmy cenić³³.

Pracujący po 18 godzin na dobę redaktor „Wiadomości” ograniczał swoje stosunki towarzyskie do koniecznych kontaktów zawodowych oraz małego grona bliskich i zaufanych osób, z którymi rzadko się widywał. Wielu współpracowników tygodnika znało Grydzewskiego jedynie z korespondencji i rzadkich fotografii. Spotkania Kossowskiej z Redaktorem także bywały rzadkie, rzadsze, niż wskazywałyby na to współpraca oraz możliwości logistyczne. W archiwum redakcyjnym „Wiadomości”, znajdującym się obecnie w Archiwum Emigracji w Bibliotece Uniwersyteckiej UMK w Toruniu, zachowało się blisko 220 listów, kartek, karteluszek, karteczek i pocztówek Kossowskiej z lat 1945–1968 pisanych do Grydzewskiego. Najczęściej są to skreślone w pośpiechu parozdaniowe, niewielkie karteczki, karteluszeki, które świadczą o intymnym, niezwykle serdecznym i przyjacielskim stosunku, wzajemnej zażyłości, zaufaniu, szacunku i ogromnej sympatii dla Grydzewskiego, zostawiane w redakcji pod nieobecność gospodarza³⁴. W tej korespondencji znajduje się zaledwie jeden list Gry-

PRL, t. 1, Londyn 1977, s. 57. „Czarna księga cenzury PRL” była spisem zaleceń cenzorskich z lat 1974–1977 wywiezionym z Polski przez jednego z cenzorów. Zob. też: S. Kossowska, *List do kraju*, [w:] *też*, *Jak cię widzę, tak cię piszę*, Londyn 1973, s. 13–15. W 1961 r. S. Kossowska otrzymała III nagrodę w konkursie „Wiadomości” za szkic „Patriotyczny zamęt” nadesłany pod godłem „Bohater pod przyłbicą”; zob. „Wiadomości” 1961, nr 7 (776), s. 3; „Wiadomości” 1961, nr 23 (792), s. 1 (Rozstrzygnięcie konkursu na szkic).

³³ S. Kossowska, *Kolacje z Panem Redaktorem...*, s. 33.

³⁴ Zob. E. Goll, *Mistrzynie pióra, narracji znakomitość (pogwarki starego drukarza)*, [w:] *Pani Stefa...*, s. 167, zapisał: „W «Wiadomościach» były czasem drukowane podobizny autorów.

dzewskiego z sierpnia 1963 r., w którym pisał: „Droga Pani Stefo, Dowiedziałem się z jakiegoś pisma niemieckiego, że w Londynie jest muzeum brzydkich rzeczy. Podobno niezwykle jako ekstrakt brzydoty. [...] Mnie na tym szczególnie nie zależy, ale pomyślałem sobie że może to Panią zainteresuje jako *curiosum*”³⁵. Redaktor odpowiadał zazwyczaj na kartkach z nadrukiem „Wiadomości”, pisząc na maszynie krótkie listy pełne odręcznych poprawek nanoszonych niebieskim lub czerwonym długopisem, okropnie pobazgrane, rzeczowe, jeśli dotyczyły tekstów posłanych do druku, czasem z osobistymi dopiskami: „Dziękuję”, „Będę o tej i o tej...” lub ploteczkami o wspólnych znajomych. W Archiwum Kossowskiej, przechowywanym również w Archiwum Emigracji, znajduje się zaledwie kilka kartek i krótkich listów Grydzewskiego z lat 1949–1959. Wśród tej korespondencji przeważają kartki pocztowe z wakacji lub pobytów świątecznych w Paryżu oraz nieliczne listy pisane na kartkach z nadrukiem „Wiadomości” dotyczące spraw redakcyjnych. Wolno nam przyjąć, że w odpowiedzi na listy Kossowskich Grydzewski czasem odpisywał, a listy pogubiły się, ponieważ Kossowska nie przywiązywała wagi do ich archiwizowania.

Kossowska w tej korespondencji nazywała Grydzewskiego „Drogim lub Najdroższym Grydzulkiem/Grydzem”, „Grydzulkiem miłym i drogim”, „Grydzem”, „Drogim Grydzkiem”, „Drogim Mieciuniem”, „Mieciem”, „Drogim Panem Mieczysławem”, „Drogą Czarnuszką”, „Aniołem”, „Ukochanym”, ale też „Szanownym/Drogim Panem Redaktorem”³⁶. Była jedną z niewielu osób, które mogły sobie na to pozwolić z racji bliskich relacji i konfidencji. Wacław A. Zbyszewski w tekście *Polski Londyn po siedmiu la-*

Wycinałem je i przyklejałem na ścianie koło linotypu. W środku przystojniaczka Kossowska. Kiedyś redaktor Grydzewski po dostarczeniu bieżącego materiału, obejrzał moją galerię i zauważył: „Widzę, że pan sympatyzuje w pani Stefanii, ja też”.

³⁵ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, AE, Archiwum „Wiadomości”, sygn. AE/AW/CXLIV/2, listy z 6 sierpnia i 4 września 1945 r. – „Drogi Grydzulku, dziękuję bardzo za śliczny liścik, b[ardzo] zabawny. Mam nadzieję, że macie tam Państwo pogodę i cieplej niż na tej północy!” i „Drogi Grydzulku, Adam przesyła okładkę. Jakoś przeżył kaczkę, a Pan podobno także”; tamże, sygn. AE/AW/CXLIV/7, list z 10 sierpnia 1963 r.; tamże, sygn. AE/AW/CXLIV/8 – kartka wysłana z wakacji w Hammamet (Tunezja) 2 października 1968 r. Kolejne cytowane listy pochodzą z tego zbioru. Muzeum „brzydoty” Kossowska nie odwiedziła.

³⁶ Przytoczone określenia Redaktora pochodzą z korespondencji S. Kossowskiej z archiwum redakcyjnego „Wiadomości”.

tach, zamieszczonym w numerze 6/1956 paryskiej „Kultury”, tak opisał ich wzajemne relacje:

i już tylko najwierniejsza Jego wielbicielka, Big Ben, czyli nasz Dziubdziuś emigracyjny, która nieprzerwanie się trudzi, jak w sposób najbardziej zawily, najbardziej barokowy, najbardziej liryczny napisać, że kocha Anglię, że wielbi Anglików i marzy o nowej sukni, nazywa go w chwilach ekstazy „Grydzulkiem”.

Grydzewski pisał zawsze „Droga Pani Stefo”, tak jak zwracali się do niej bliscy znajomi i przyjaciele³⁷.

W korespondencji przeważają sprawy redakcyjne, zapytania o teksty przesyłane do tygodnika, korekty, czasami kwestie związane z nie najlepszą sytuacją finansową pisma, która oboje Kossowskich szczególnie niepokoiła. W liście z 3 maja 1950 r. pisała:

Drogi Grydzu, nie mogę znieść tej myśli, że „Wiadomości” ciągle są zagrożone w swoim istnieniu i mogą niedługo przestać wychodzić, podejmujemy następującą inicjatywę, która choć w części może przyczyni się do zlikwidowania kryzysu. Oto, jak wiemy „Wiadomości” rozdają wiele egzemplarzy każdego numeru bezpłatnym abonentom – takim jak my i innym, bardziej godnym. Sądzimy, że – zachowując wdzięczność za przeszłość – czas jest obecnie zrezygnować z tego przywileju, i przesyłką prenumeraty za kwartał pragniemy zacząć „łańcuch” i wezwać do niego dobrych przyjaciół „Wiadomości”, którzy albo tak jak my dostawali je dotąd za darmo, albo wogóle [!] ich jeszcze nie prenumerowali³⁸.

Kossowska, podobnie jak wielu autorów, uważała, że do „Wiadomości” pisało się „dla honoru”, a nie honorariów. Po latach, opisując ich wzajemne relacje, nadmieniała:

³⁷ W. A. Zbyszewski, *Polski Londyn po siedmiu latach*, „Kultura” 1959, nr 6/140, s. 59; J. Giedroyc, W. A. Zbyszewski, *Listy 1939–1984*, wyb., oprac., wstęp i przyp. R. Habielski, Warszawa 2018, s. 326–327, list nr 202 z 29 czerwca 1959 r., w którym Zbyszewski pisał „Osobiście mam szereg przykrości. Kossowska śmiertelnie się obraziła na mnie i przestała się ze mną witać, wszystko z powodu Dziubdziusia. Szkoda, bo ją naprawdę lubiłem”.

³⁸ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, AE, Archiwum „Wiadomości”, sygn. AE/AW/CXLIV/2, list z 3 maja 1950 r. O nie najlepszej sytuacji „Wiadomości” pisał też Grydzewski w liście do J. Lechonia z 17 marca 1951 r.; zob. M. Grydzewski, J. Lechoń, *Listy 1923–1956...*, t. 1, s. 401–402, list nr 123.

Czasem telefonowałam, czasem posyłałam czułą karteczkę z wyrysowanym kwiatkiem albo sercem, którą mimo moich wieloletnich zaklinań, urzędowo włączała do redakcyjnego archiwum. [...] Chowanie każdego świstka do archiwum należało do tradycji, których się nie łamie. W „Wiadomościach” zawsze tak było – brzmiał ostateczny argument. Zwyczajów i praw nie wolno było zmieniać, choć to on sam był ustawodawcą³⁹.

Korespondencja zastępowała telefony, jak bowiem pisała w jednym z listów: „biorę sobie wreszcie Pana nauki do serca i przechodzę w stosunkach z Panem na korespondencję, ale tylko dlatego, że nie mogę Pana złapać telefonem”⁴⁰.

Redaktor nie znosił telefonów „żał mu było każdego kwadransa na rozmowę”, a z przyjaciółmi spotykał się przeważnie w czasie lunchu, załatwiając przy okazji inne sprawy⁴¹.

Pracujący po kilkanaście godzin dziennie Grydzewski wyłączył się z życia towarzyskiego i widywał się ze współpracownikami jedynie na korytarzu British Museum oraz, w wyjątkowych wypadkach, w restauracjach. W redakcji nie przyjmował, zaproszeń na kolacje odmawiał:

Myśmy z mężem byli chyba jedynymi, do których przychodził na kolację. Te kolacje to cały rytuał. Tylko w trójkę, tylko w niedzielę, punktualnie co do sekundy. Był czarującym gościem, zawsze serdeczny, podniecony wszystkim co mu się ostatnio przydarzyło, i od razu zaczynający o tym opowiadać⁴².

Zaproszenia powtarzane były bardzo często, ponieważ Redaktor był ciągle zajęty: „Najdroższy Grydzulku, Tęsknię za Panem i na klęczkach proszę, odrzuciwszy kobiecą ambicję, aby Pan przyszedł do nas na kolację. Adam będzie już w Londynie od wtorku [...] Czułości Twoja S[tefa]” lub:

³⁹ S. Kossowska, *Kolacje z Panem Redaktorem...*, s. 35.

⁴⁰ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, AE, Archiwum „Wiadomości”, sygn. AE/AW/CXLIV/2, niedatowany list z 1945 r.

⁴¹ Zob.: M. A. Supruniuk, *Mieczysław Jerzy Grydzewski – herbu Zerwikaptur – najpokorniejszy sługa literatury*, [w:] Mieczysław Grydzewski, *Silva rerum*, wyb. J. B. Wójcik, M. A. Supruniuk, Warszawa 2014, s. 82–84.

⁴² [S. Kossowska], *Świadectwa. Rozmowa Mirosława Kowalskiego* (właśc. Marka Koraba), „Archiwum Emigracji” 2006, z. 1–2 (7–8), s. 276.

Najdroższy, czy musisz mnie dręczyć? Nie chciał Pan przyjść w tę niedzielę, tylko dlatego, by się znęcać i droczyć, bo zajęty Pan jest zawsze! Ale może Pan raczy przyjąć zaproszenie na następny tydzień? Będzie to 2 marca. Bardzo mi na tym zależy, bo Antoś [Borman – A. S.] potem lada chwila może będzie musiał jechać do Cardiff na 2–3 tygodnie i może to być ostatnia niedziela przed świętami. Błagam niech Pan nie dręczy Kobiet, tylko, miło zaproszenie przyjmie. Ściskam czule St[efa].

Czy: „Drogi Grydzu, dziękuję, że Pan zechciał przyjąć nasze skromne zaproszenie i niecierpliwie czekamy w niedzielę. Chyba nie robi Panu różnicy że będą Weintraubowie, Julek [Sakowski – A. S.] i Staś [Baliński – A. S.] – zawsze raźniej w takiej gromadce” lub: „Najdroższy! Bylibyśmy szczęśliwi gdyby Pan zechciał zjeść z nami kolację w najbliższą niedzielę. Z biciem serca oczekuję zgody – S[tefa]”⁴³. Wracający z wakacji Kossowscy na pierwszą kolację z Grydzewskim przywozili regionalne przysmaki; w jednym z listów Kossowska wspominała o zakupionej na przekąskę sobrasadzie, czyli surowej kiełbasie, przysmaku z Majorki⁴⁴.

Przywiązany do tradycji i nieznoszący niespodzianek, Redaktor dbał, by ceremoniał każdej kolacji był niezmienny. Miał swoje przyzwyczajenia:

nigdy więcej nie przyjdę na kolację, jeśli zaprosicie ze mną kogo innego – chyba żebyśmy zrobili jakiś wyjątek w określonym dniu, ale takie wypadki muszą być rzadkie i bardzo nieliczne... Powtarzam moją prośbę: żebym mógł zawsze jeść z wami kolację sam, chyba że wspólnie zgodzimy się na jakiś wyjątek⁴⁵.

Oboje z Adamem przyjmowali wszystkie jego warunki bez szemrania i cieszyli się na te trwające zazwyczaj dwie–trzy godziny spotkania w ich

⁴³ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, AE, Archiwum „Wiadomości”, sygn. AE/AW/CXLIV/2, list z 13 lipca 1951 r.; tamże, sygn. AE/AW/CXLIV/5, niedatowane listy z początku 1958 r.; tamże, sygn. AE/AW/CXLIV/7, kartka pisana między 24 listopada 1960 a 22 czerwca 1961 r.

⁴⁴ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, AE, Archiwum „Wiadomości”, sygn. AE/AW/CXLIV/2, list z 20 października 1953 r. Przygotowując się do kolacji, uwzględniali także życzenia Redaktora, o czym Kossowska przypominała w liście z kwietnia 1957 r.: „już została zakupiona butelka z wystawy, według wyrażonego kaprysu”, tamże, sygn. AE/AW/CXLIV/5.

⁴⁵ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, AE, Archiwum „Wiadomości”, sygn. AE/AW/CXLIV/6, list datowany między 23 września a 24 listopada 1960 r.

salonie w domu przy 38 Redcliffe Road, a potem, gdy się przeprowadzili, przy 49 Chesilton Road na Fulham. Kolacja odbywała się zawsze w niedzielę „i z całym żartobliwym rytuałem, do którego należał jego telefon, dokładnie trzy kwadranse przed kolacją z zapytaniem, czy nic się nie zmieniło, czy zaproszenie nie odwołane”, po czym zjawiał się punktualnie co do minuty, bo punktualność też należała do tych niezmiennych zwyczajów. Oboje z Adamem czekali na jego przyjście w drzwiach zawsze z kwiatami albo pudłem czekoladek. Te niedzielne spotkania były okazją do rozmów o przeczytanych książkach, opowieści o wydarzeniach ostatnich tygodni lub wymiany ploteczek o przyjaciółach i wspólnych znajomych. Rytuał ten powtarzał się przez wszystkie lata ich znajomości, aż do kolejnego, drugiego udaru redaktora Grydzewskiego w grudniu 1966 r.⁴⁶

Przygotowując się do tych wizyt, Kossowska dobierała starannie potrawy, zwłaszcza jeśli chodzi o smak i estetykę ich podania. Prowadziła spis potraw, które podała, by się nie powtarzać. Potrafiła gotować:

jej talenty kulinarne wybiegały kunsztem, smakiem, niekiedy perfidią łączenia smaków, a nade wszystko poetycką wyobraźnią, ponad wszelkie podręczniki kucharskie [...]. Wszystko miała w głowie i w smaku, jak malarz na palecie. Bo danie musiało być idealne nie tylko w smaku. Musiało mieć odpowiedni bukiet wonny, harmonię barw i łagodną proporcję płynu w stosunku do całości⁴⁷.

W menu były z pewnością ulubione siekane kotleciki drobiowe Redaktora, poziomki, za którymi przepadał, oraz Armagnac, koniak lub białe wino. „Kotleciki Grydza” były obowiązkowe i wymagały odrobiny zabiegu: piersi z kurczaka musiały być lekko zamrożone, by dało się je pokroić/posiekać na drobniutkie kawałki; tak posiekane mięso, odcisnięte z wody, mieszało się z jajkiem, rozgniecionym czosnkiem oraz pokaźną ilością posiekanej grubo naci pietruszki, po dodaniu soli i świeżo mielonego pieprzu

⁴⁶ Zob. S. Kossowska, *Kolacje z Panem Redaktorem...*, s. 36; J. Kott, *Stefa*, [w:] *Pani Stefa...*, s. 128.

⁴⁷ K. Muszkowski, *Rozmowy przy perliczce...*, s. 263. Zob. Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, AE, Archiwum „Wiadomości”, sygn. AE/AW/CXLIV/7, kartki datowane między 7 a 25 października 1962 r., w których pisała: „Czy Pan Redaktor raczyłby zaszczyścić nas w przyszłą niedzielę (25-ego)? Już mam «menu» (delikatne)” oraz „Dzień dobry w Londynie! Ja już gotuję na niedzielę”.

do smaku formowało się niewielkie (ugniecione w dłoni) kotleciki, które po otoczeniu w tartej bułce wrzucało się na gorącą oliwę.

Grydzewski potrafił się odwdziaczyć, nigdy nie zapominał o imieninach, urodzinach, gwiazdkach, jajku czekoladowym na Wielkanoc, kwiatkach, zaproszeniu do restauracji. Mimo rozlicznych zajęć i wielu obowiązków, którymi był obarczany przez znajomych, przyjaciół, a nawet czytelników „Wiadomości”, oraz najróżniejszych prośb do spełnienia, wracając z dwutygodniowego pobytu świątecznego z Paryża zawsze przywoził prezenty zaprzyjaźnionym paniom. I w tej materii miał wsparcie Kossowskiej: „Wiem przypadkiem, że Stefcia [Sakowska – A. S.] lubi czarne rękawiczki, na górze zamsz, pod spodem skórka – nie rozumiem jak takie mogą się jej podobać, bo dla mnie osobiście, niema nad białe i całkiem gładkie! O numer jej nie potrzebowałam się pytać, bo ma taki jak ja – sześć i trzy czwarte” – pisała z pomocą, gdy chciał coś sprezentować gospodyni, u której mieszkał. Pomagała mu także w zakupach, o które prosiła Redaktora rodzina i przyjaciele z kraju, nierzadko zgrzytając zębami na, często bardzo dziwne, zamówienia, jak np. polewaczka do kaktusów, biała tafta lub jedwab na suknię, plisowana koszula frakowa, parasolki, sztuczne perły, hebanowa murzyńska główka do powieszenia na ścianie czy osiemnastowieczne sztychy. Czasami tłumaczyła: „Dywan musi być gładki (jednolity kolor), nie może być wzorek na wzorku. Czy mogę kupić?”⁴⁸. Dla Kossowskiej Grydzewski miał zawsze białe, delikatne rękawiczki z Paryża, których wzór zmieniał się wraz z modą, oraz perfumy Guerlain, które ceniła najwyżej.

Po pierwszym lekkim udarze w październiku 1966 r. Kossowska „kibicowała” Grydzewskiemu w dochodzeniu do zdrowia, a kiedy po dwóch tygodniach pobytu w szpitalu, nie zważając na zalecenia lekarzy i nie zmieniając stylu życia i tempa pracy, powrócił do zajęć redakcyjnych, pisała do niego: „Mieciu, Gratulacje z powodu orzeczenia lekarskiego! I o co martwił się wszyscy! Przecież to skała (byle nie skakała)”. Lecz kilka tygodni później, w początkach grudnia, nastąpił drugi udar, który spowodował już trwały paraliż oraz trudności z mówieniem, w konsekwencji utratę wzro-

⁴⁸ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, AE, Archiwum „Wiadomości”, sygn. AE/AW/CXLIV/7, list z 23 grudnia 1961 r.; tamże, sygn. AE/AW/CXLIV/7, list sprzed 7 października 1962 r. Zob. też S. Kossowska, *Kolacje z Panem Redaktorem...*, s. 37–38.

ku i możliwości kierowania pismem. Grydzewski oddał tygodnik swojemu „zastępcy” – Chmielowcowi – sam zajmując się w „Wiadomościach” tylko swoją stałą rubryką *Silva rerum*⁴⁹. Z pomocą przyjaciół trafił do Alexian Brothers’ Nursing Home, Twyford Abbey Rd, Park Royal, na Ealingu, losy czasopisma powierzając utworzonemu 8 czerwca 1967 r. „The Grydzewski Fund”, który tworzyli: Edward Raczyński, Marian Hemar i Juliusz Sakowski.

POWIERNIK „WIADOMOŚCI”

Na krótko przed śmiercią Grydzewski spisał testament, w którym wyznaczył Kossowską na jednego z powierników (Trustees) wykonania jego ostatniej woli. W czasie trzyletniej choroby Redaktora Kossowska tak często, jak pozwalały jej obowiązki, odwiedzała go w domu opieki, czasami wraz z Adamem, mimo że do prywatnej lecznicy położonej daleko od centrum, na północno-zachodnim przedmieściu Londynu, dojazd był długi i męczący. Pożyczała i przywoziła książki potrzebne *Silvie* do pracy, prasę, załatwiała drobne sprawunki, sprawdzała cytaty i inne szczegóły wymagające wyjaśnienia w rocznikach tygodnika, encyklopediach czy słownikach. Redaktor do końca życia miał świadomość jej przyjaźni, zaangażowania i wierności⁵⁰.

⁴⁹ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, AE, Archiwum „Wiadomości”, sygn. AE/AW/CXLIV/8, list z 27 października 1966 r. Zob. S. Kossowska, *U Braci Aleksjanów*, [w:] „Wiadomości” i okolice. Szkice i wspomnienia, [t. 1], red. i oprac. M. A. Supruniuk, Toruń 1995, s. 203–208; [S. Kossowska], *Świadectwa...*, s. 277. Przebywający u Aleksjanów Grydzewski nie czytał przynoszonych mu przez Bormana numerów „Wiadomości”. Chmielowiec od lat współpracował z „Wiadomościami”, pisząc pod pseudonimem „Michał Sambor”, [S. Kossowska], *Od „Prosto z mostu” do londyńskich „Wiadomości”...*, s. 78. Zob. też: West Twyford (also known as Twyford Abbey), https://en.wikipedia.org/wiki/West_Twyford (dostęp online: 19 sierpnia 2022).

⁵⁰ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, AE, Archiwum „Wiadomości”, sygn. AE/AW/CDXIX/1, materiały redakcyjne: Trust „Wiadomości” – Zofia Przedzrymirska w notatkach z ostatnich tygodni redaktora Grydzewskiego zapisała pod datami 7–8 października 1969 r.: „proszę pozdrowić w redakcji wszystkich z panią Kossowską na czele”; „pani Kossowskiej, że wszystko jest w porządku, żeby sobie nie stwarzała dodatkowych zajęć”; „może pani poinformuje panią Stefę – dla porządku – czy ona nie ma ochoty na jakieś lody czy coś takiego...”. Trust „Wiadomości” powołano dokumentem wystawionym 9 listopada 1969 r. – zob. M. A. Supruniuk, W. Kubiak, „Wiadomości” – ostatnie dziesięć lat...

W felietonie wygłoszonym na antenie RWE kilka dni po śmierci Grydzewskiego wspominała:

Lektura „Wiadomości” to była druga szkoła, lepsza bo nie obowiązkowa, która przemawiała najpiękniejszymi wierszami, a nie szkolnym wykładem, mówiła o pasjonujących rzeczach [...]. Nie wiedzieliśmy wtedy, zac zadzeni młodością i poezją, że „Wiadomości” uczyły nas niepostrzeżenie czegoś jeszcze ważniejszego. Jednym z paradoksów „Wiadomości” – a było ich wiele – było to, że będąc pismem eklektycznym, bezprogramowym, apolitycznym, nawet bezideowym (jak mówili przeciwnicy), obrazoburczo-postępowym (jak zzymali się tradycjonałiści), spełniały właśnie ideowe posłannictwo. Nie powiewając żadnym sztandarem, uczyły po cichu, swoim przykładem, liberalizmu, tolerancji, uczciwości myślenia, poszanowania dla wszystkich poglądów, walczyły z obskurantyzmem, z niesprawiedliwością, z zakłamaniem. A „Wiadomości” to był Grydzewski⁵¹.

Wieloletnie, bliskie związki z tygodnikiem, lojalność, oddanie Grydzewskiemu i nade wszystko poczucie obowiązku sprawiły, że Kossowska praktycznie od 1969 r., tj. od choroby Chmielowca, najpierw okresowo, po parę miesięcy w roku, a potem bez przerwy, redagowała pismo, nie zdając sobie sprawy, że będzie to dla niej „wyrok dożywotni”⁵². Nie miała praktycznie żadnego redaktorskiego doświadczenia; trzeba też zauważyć, że pomimo zażyłych i bliskich stosunków z Grydzewskim była w redakcji „Wiadomości” zaledwie kilka razy, z reguły towarzysko. Miała jednak solidną wiedzę o tygodniku. W 1967 r. przygotowała, zredagowała i opatrzyła wstępem publikację „*Wiadomości na emigracji: antologia prozy 1940–1967*”, która była wyborem tekstów trzydziestu siedmiu autorów, stałych współpracowników pisma piszących kolejno do „Wiadomości Polskich, Literackich i Politycznych” oraz „Wiadomości”⁵³.

⁵¹ S. Kossowska, Śp. Mieczysław Grydzewski, „Na Antenie” 1970, nr 83, s. 18.

⁵² S. Kossowska, E. Dusza, O „Wiadomościach”, „Archiwum Emigracji” 2006, nr 1–2 (78), s. 283, ponieważ nie było możliwości znalezienia innej osoby, która mogłaby zastąpić Chmielowca, pod naciskiem powierników zgodziła się redagować pismo. W 1977 r. (po śmierci Juliusza Sakowskiego) została też dyrektorem finansowym i administracyjnym „Wiadomości”.

⁵³ Zob. „*Wiadomości na emigracji: antologia prozy 1940–1967*”, wyb., przedm. S. Kossowska, Londyn 1968.

Od listopada 1969 r. wchodziła w skład Trustu „Wiadomości”, a w listopadzie 1973 r. wybrano ją, w miejsce zmarłego w tym roku Wacława Grubińskiego, do Akademii „Wiadomości”, czyli jury nagrody przyznawanej corocznie w latach 1958–1990 za najlepszą polską książkę wydaną na obczyźnie. Obok Marii Danilewicz Zielińskiej była drugą kobietą zasiadającą w tym dostojnym jury; od roku 1976 była też przewodniczącą kapituły. W 1973 r. nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej ukazała się jej kolejna książka *Jak cię widzę, tak cię piszę*, w której prócz czterech opowiadań zamieściła kilka szkiców poświęconych przyjaciołom i znajomym, m.in. Kornelowi Makuszyńskiemu, Nowaczyńskiemu, wybitnym postaciom emigracji londyńskiej, np. Bormanowi czy Władysławowi Andersowi, oraz garść publicystyki⁵⁴.

Powinszuj bardzo pani Kossowskiej wspomnienia o Kornelu – pisał o jednym z tekstów zamieszczonych w książce Jan Lechoń. – Bardzo to inteligentnie zrobiła – to takie rzadkie, zwłaszcza u nas Polaków – uczcić kogoś, niczego nie ukrywając, mówiąc o nim prawdę. Zawsze się ambicjonowałem, aby tak właśnie pisać o jubilatach i nieboszczykach, uważam więc, że moja pochwała może też uchodzić za ekspertyzę⁵⁵.

Decydując się na redagowanie „Wiadomości”, namówiona przez członków Trustu, miała świadomość, że Chmielowiec odmienił i „unowocześnił” tygodnik, zapraszając do współpracy autorów wcześniej nieobecnych na jego łamach. Wynikało to nie tylko z upodobań literackich Następcy, ale przede wszystkim z przemian zachodzących wśród emigracji na przełomie lat 60. i 70. oraz śmierci wielu osób z pokolenia „wojennej” emigracji⁵⁶.

⁵⁴ S. Kossowska, *Jak cię widzę...* Zob. też: A. S. Kowalczyk, *Widzę i portretuję: o opowiadaniach Stefanii Kossowskiej*, [w:] *Pani Stefa...*, s. 36–42, tam o opowiadaniach zamieszczonych we wspomnianym tomie.

⁵⁵ M. Grydzewski, J. Lechoń, *Listy 1923–1956...*, t. 2, s. 259, przypis 8, list nr 337 z 25 lipca 1954 r., mowa o szkicu Kossowskiej *Na słonecznej stronie* poświęconym zmarłemu 31 lipca 1953 r. Kornelowi Makuszyńskiemu (przyjacielowi jej ojca), który ukazał się w „Wiadomościach” (1954, nr 28 (432), s. 1).

⁵⁶ R. Habielski, *Świadectwo obecności. Stefania Kossowska (1909–2003)*, „Zeszyty Historyczne” 2003, nr 146, s. 162; tenże, *Niezłomni, nieprzejednani...*, s. 213–214. Zob. G. Herling-Grudziński, *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac., wstęp. i przyp. M. A. Supruniuk,

Wydaje się, że nie uważała tych zmian za sprzeczne z „linią Grydzewskiego” i kontynuowała linię programową najważniejszego pisma literackiego emigracji, godząc konserwatyzm Redaktora z nowinkami Chmielowca. Poszła też krok dalej w „nowoczesności”, otwierając jego łamy dla młodych i utalentowanych twórców z emigracji i kraju, czym naraziła się wielu najstarszym współpracownikom tygodnika z Józefem Mackiewiczem i Januszem Kowalewskim na czele⁵⁷. Nie chciała rewolucji i – jak powiedziała Edwardowi Duszy – miała świadomość, że konieczne

zmiany w „Wiadomościach” są ewolucyjne, bez żadnych radykalnych posunięć. Po prostu dzisiaj pisze się inaczej i o czym innym niż 30 czy 50 lat temu. Staram się utrzymać charakter pisma, ustalony przez redaktora Grydzewskiego, z tym, że może bardziej mnie niż jego pociągają nowe zagadnienia, nowe formy, nowy ton⁵⁸.

Pierwszym hołdem złożonym Grydzewskiemu przez nową redaktor było zaprojektowanie i zredagowanie w końcu 1973 r., z okazji przypadającej w początkach następnego roku 50. rocznicy założenia „Wiadomości Literackich”, specjalnego 48-stronicowego numeru tygodnika (300 stron wymiaru książkowego), wraz z wydrukowanym na specjalnym papierze faksymile pierwszego numeru „Wiadomości Literackich” z 6 stycznia 1924 r. Wydawnictwo to zostało życzliwie przyjęte na emigracji, a Józef Witlin przysłał list, w którym pisał: „jak najserdeczniej gratuluję Drogiej Pani numeru jubileuszowego, który aż dech zapiera ogromem wspaniałej pracy Szanownej Redaktorki. Jest imponujący pod każdym względem i godnym

konsultacja edytorska B. Dorosz, Toruń 2015, s. 417–418, list nr 306 z 20 grudnia 1966 r., M. Chmielowiec wspomina w nim o zmianach, które zamierza w najbliższej przyszłości wprowadzić w tygodniku.

⁵⁷ J. Mackiewicz, B. Toporska, *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, [with notes by Waław Lewandowski], Londyn 2010, s. 571, 595, 619, 625 – tam listy J. Mackiewicza do S. Kossowskiej, w których pisarz niezbyt pochlebnie wyrażał się o polskiej opozycji i wydawnictwach tzw. drugiego obiegu. W liście [nr 438] z 20 czerwca 1977 r. pisał: „Ci wszyscy «dysydenci», pół- i ćwierć- i inni socjaliści etc., nie chcą zwalczać, tylko «poprawiać» komunizm («w obronie człowieka»), są tego komunizmu odpryskami, bardziej frakcją, a nie wrogiem”.

⁵⁸ S. Kossowska, E. Dusza, O „Wiadomościach”..., s. 283–284; *Od „Prosto z mostu” do londyńskich „Wiadomości”*..., s. 79–80; W. Lewandowski, *O romansie, którego nie było*..., s. 195–199.

dziedzicem najlepszych «specjalnych» warszawskich «Wiadomości Literackich»⁵⁹. Równocześnie, redagując „Wiadomości”, Kossowska szukała nowych, atrakcyjnych tematów, pozyskując dla tygodnika nowych autorów, w tym m.in. rozsianych po świecie wychodźców marcowych 1968 r. Dzięki temu w latach 1974–1981 na łamach tygodnika, obok nestorów literatury i wychodźstwa polskiego, takich jak Tymon Terlecki, Adam Ciołkosz, Tadeusz Nowakowski, Karol Zbyszewski czy Józef Łobodowski, stałe miejsce znaleźli twórcy młodszej generacji, którzy po części zadebiutowali już za namową Michała Chmielowca: Jerzy Kosiński, Leopold Tyrmand, Jan Kott, oraz nowi: Natan Gross, Henryk Grynberg, Filip Istner, Tadeusz Polanowski czy Anna Frajlich. W tygodniku były drukowane wiersze młodszego pokolenia poetów, w tym m.in. Witolda Wirpszy, Stanisława Barańczaka, Wiktora Woroszyłskiego czy Adama Zagajewskiego. Zamieszczano omówienia i recenzje najważniejszych książek ukazujących się w Polsce pióra Alicji Lisieckiej, Zofii Kozarynowej czy Marii Danilewiczowej; pojawiły się także nowe cykle, np. *Notatki izraelskie*, *Notatki włoskie* czy *Kronika amerykańska*. Od roku 1971 Kossowska redagowała też specjalne rubryki *40 lat temu* i *25 lat temu*, w których streszczała zawartość numerów „Wiadomości Literackich” wydanych dokładnie 40 lat wcześniej oraz „Wiadomości” sprzed 25 lat. Oba cykle ukazywały się do zamknięcia pisma w 1981 r.⁶⁰

Na przełomie 1975 i 1976 r. – wraz z innymi pisarzami polskimi na obczyźnie – podpisała list solidaryzujących się z sygnatariuszami protestu przeciwko zmianom w Konstytucji PRL (List 59)⁶¹. Po roku 1976 w „Wiadomościach”, podobnie jak w paryskiej „Kulturze”, zaczęły się ukazywać teksty tzw. drugiego obiegu. Kossowska zamieszczała utwory młodych literatów z Polski, m.in. Andrzeja Kijowskiego, Marka Nowakowskiego, Tomasza Burka, Kazimierza Orłosa, Włodzimierza Odojewskiego oraz Leszka Szarugi. Niektóre utwory otrzymywała wprost z kraju, mówiła: „Drukowałam rzeczy, które Grydzewskiemu na pewno by się nie spodo-

⁵⁹ „Wiadomości” 1973, nr 51/52/53 (1447/1448/1449). Zob. J. Wittlin, *Listy do redaktorów „Wiadomości”...*, s. 464, list nr 228 z 10 stycznia 1974 r.

⁶⁰ Po raz pierwszy cykl ten ukazał się w: „Wiadomości” 1971, nr 13–14 (1304–1306); po raz ostatni w: „Wiadomości” 1981, nr 3 (1816).

⁶¹ *Głos solidarności pisarzy polskich na Obczyźnie*, „Wiadomości” 1976, nr 10 (1562) s. 1.

bały [...] – wiersze młodych poetów z kraju, niektórych pod prawdziwym nazwiskiem, innych pod pseudonimem. Ale o żadnej radykalnej zmianie linii programowej pisma nie mogło być mowy”⁶². Nowi autorzy zmieniali nie tylko tematykę tygodnika, częściej skupiając się na sprawach bieżących życia literackiego w kraju, ale także język pisma, który odpowiadał czytelnikom nowej emigracji. Dodała „Wiadomościom” kobiecej finezji, ale pozostała wierna wprowadzonej przez redaktora Grydzewskiego zasadzie sprawdzania i wertowania źródeł w księgozbiórce British Museum.

Kossowska, podobnie jak Grydzewski, żyła „Wiadomościami”, poświęcając się im zupełnie. W pomieszczeniu redakcyjnym tygodnika zajmującym dwa małe pokoje przy 67 Great Russell Street, zarzuconym papierami i książkami, z jednym telefonem i starą maszyną do pisania robiła niemal wszystko: odpisywała na listy, obliczała honoraria, załatwiała sprawy bankowe, czytała i adiustowała teksty, łamała numer, wybierała zdjęcia itp. Czasem sama pół żartem, pół serio mawiała, że wcielił się w nią duch założyciela „Wiadomości”. Wspominała: „nie miałam na nic czasu, bo to była praca bez niedziel, bez świąt, bez godzin, ponieważ to była typowa emigracyjna instytucja jednoosobowa”⁶³. Przez te kilka lat, kiedy samodzielnie redagowała „Wiadomości”, do redakcji mieszczącej się opodal British Museum jeździła codziennie autobusem, przez pół Londynu, ze swojego domu przy Chesilton Road. Uważała, że „Wiadomości”:

nie są zwyczajnym pismem informacyjnym, którego obowiązkiem jest przynosić ostatnie nowiny i nowinki. [...] Jednym z obowiązków „Wiadomości” jest wspomnianie przeszłości, zwłaszcza tej, którą w Polsce rozmyślnie się zamazuje, przemilcza albo fałszuje. [...] „Wiadomości” nie są wieczne, bo wszystko ma własny czas. Skończą się gdy przestaną być komukolwiek potrzebne, nie ma jednak powodu przyspieszać ich końca. Przyszłość sam [!] przyjdzie⁶⁴.

⁶² P. Kądziała, „Wiadomości” w latach siedemdziesiątych, [w:] „Wiadomości” i okolice. Szkice i wspomnienia, [t. 1]..., s. 33–37; S. Kossowska, E. Dusza, O „Wiadomościach”..., s. 285; [S. Kossowska], Świadectwa..., s. 278.

⁶³ S. Kossowska, *Urodziłam się we właściwym czasie*, „Archiwum Emigracji” 2006, nr 1–2 (7–8), s. 233; [S. Kossowska], Świadectwa..., s. 277.

⁶⁴ S. Kossowska, „Przyszłość sam [!] przyjdzie”, [w:] *tejże, Jak cię widzę, tak cię piszę...*, s. 159–161.

Borykając się z kryzysem, mimo trudności lokalowych i braku środków finansowych, przedłużyła egzystencję „Wiadomości” do roku 1981. Wówczas u progu 58. roku istnienia tygodnika podjęła decyzję o jego zamknięciu, dochowując wierności woli Grydzewskiego, który niedługo przed śmiercią, w jednej z ostatnich chwil jasnego myślenia, powiedział: „Chodzi mi o to, żeby te «Wiadomości»... skończyły się honorowo...”, by do końca utrzymały pozycję pisma ważnego i dobrze redagowanego⁶⁵. Tak się też stało: w tekście odredakcyjnym zamieszczonym w pierwszym numerze czasopisma, wówczas już miesięcznika, w styczniu 1981 r. napisała:

Z nowym rokiem musimy zawiadomić Czytelników o smutnej decyzji zamknięcia „Wiadomości” w marcu br. Nie uprzedziliśmy o tym w numerze świątecznym, gdyż do ostatniej chwili robiliśmy starania, by tego uniknąć. Niestety, nasze nadzieje, że uda się utrzymać pismo choć o parę miesięcy dłużej, nie spełniły się. [...] „Wiadomości” Grydzewskiego, były pismem jednego człowieka, jego prywatną własnością i miały specjalny, nadany mu przez niego, charakter. Byłoby naturalne, gdyby były skończyły się razem z nim, jak się tego spodziewał. Udało się je utrzymać przez ponad 14 lat od jego z nich odejścia dzięki temu, że istniało jeszcze trochę ludzi z przedwojennego pokolenia, którzy podjęli się je dalej prowadzić zgodnie z ich tradycją. Dziś zabrakło młodszych następców, którzy chcieliby i mogli przejąć tę pracę i odpowiedzialność⁶⁶.

W liście z 9 lutego 1981 r. do Frajlich pisała: „Jest mi oczywiście smutno i przykro z tego powodu, wychowałam się na «Wiadomościach» i pech chciał, że właśnie ja muszę urządzić im pogrzeb. Ale nie dało się tego dłużej ciągnąć”⁶⁷. Ostatni, obszerny numer „Wiadomości” za marzec i kwiecień 1981 r. (nr 3/1816) liczący 44 strony ukazał się w maju tego roku. Po zamknięciu „Wiadomości” Kossowska przez kilkanaście lat sprawowała opiekę nad zdeponowanym w pomieszczeniach londyńskiej siedziby Fundacji z Brzezia Lanckorońskich całym archiwum redakcyj-

⁶⁵ R. Habielski, *Przedmowa*, [w:] *Pani Stefa...*, s. 8.

⁶⁶ [S. Kossowska], *Od redakcji*, „Wiadomości” 1981, nr 1 (1814), s. 1. W momencie zamknięcia „Wiadomości” miały prenumeratorów w 52 krajach.

⁶⁷ S. Kossowska, *Definicja szczęścia...*, s. 57, list nr 32 z 9 lutego 1981 r. oraz s. 58–59, list nr 33 z 30 maja 1981 r.

nym „Wiadomości”, które udostępniała młodym badaczom emigracji przyjeżdżającym z Polski⁶⁸.

W 1980 r. za swoją działalność redaktorską została doceniona przez Fundację Alfreda Jurzykowskiego, która przyznała jej doroczną nagrodę, taką samą, jaką otrzymał Grydzewski w roku 1967. Zbyszewski w notatce zamieszczonej w „Dzienniku Polskim” zauważył: „Nagroda Jurzykowskiego dla Kossowskiej jest pożegnalnym bukietem dla redaktorki, która walczyła, ciągnęła «Wiadomości» do ostatka, aż padły pod naporem przeciwności”⁶⁹.

Kilka miesięcy po zamknięciu tygodnika Wojciech Skalmowski napisał w paryskiej „Kulturze”:

Kryzys, inflacja, trudności lokalowe i brak oparcia instytucjonalnego stały się owymi *plures*, wobec których herkulesowe wysiłki ostatniej redaktorki Stefanii Kossowskiej, i szczupłego grona Jej współpracowników redakcyjnych i administracyjnych okazały się mimo wszystko niewystarczające. „Wiadomości” przestały się ukazywać. To wielka strata!⁷⁰

Przez kolejne dziesięć lat rok do roku zbierała się Kapituła Akademii Grydzewskiego, by wybierać najlepszą książkę wydaną na emigracji. Nagroda „Wiadomości” przyznawana była do 1990 r., a po jej likwidacji Kossowska spisała i opublikowała jej szczegółową historię⁷¹.

⁶⁸ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, AE, Archiwum „Wiadomości”, sygn. AE/AW/CDXIX/2, materiały redakcyjne: Trust „Wiadomości” – sprawozdania i korespondencja sprawozdawcza 1967–1982. Decyzję o przekazaniu archiwum redakcyjnego „Wiadomości” do Fundacji z Brzezia Lanckorońskich podjęto 27 stycznia 1981 r. podczas zebrania powierników tygodnika. Już 25 marca tego roku w momencie zamknięcia redakcji przy 67 Great Russel Street Firma Eagle Transport przewiozła gros materiałów do siedziby Fundacji z Brzezia Lanckorońskich przy 20 Eardley Crescent, gdzie odtworzono pokój redakcyjny tygodnika z meblami i wyposażeniem, pamiątkami po redaktorze Grydzewskim, sztychami, fotografiami, kartoteką prenumeratorów, oprawnymi kompletami roczników czasopism i paczkami korespondencji redakcyjnej z lat 1946–1981. Archiwum tygodnika było tam zdeponowane przez 13 lat. 3 czerwca 1982 r. na ostatnim zebraniu powierników „Wiadomości” Kossowska złożyła sprawozdanie z sytuacji finansowej po zamknięciu pisma.

⁶⁹ K. Zbyszewski, *Zachwiana prasa*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1981, nr 54, s. 2.

⁷⁰ M. Broński (właśc. Wojciech Jan Skalmowski), *Umilknięcie „Wiadomości”*, „Kultura” 1981, nr 9/408, s. 71.

⁷¹ Zob. *Od Herberta do Herberta: nagroda „Wiadomości” 1958–1990*, oprac. i przedm. S. Kossowska, postscriptum T. Nowakowski, Londyn 1993.

PAMIĘĆ

Stefania Kossowska odgrywała niepoślednią rolę w życiu kulturalnym „polskiego Londynu” jako kronikarz polskiego środowiska emigracyjnego i historyk życia codziennego. Była charyzmatyczną indywidualnością, z której zdaniem się liczone, erudytką, intelektualistką, a przy tym osobą spontaniczną, ciepłą, dowcipną, opiekuńczą i życzliwą. Spotkawszy ją w 1983 r., Lech Paszkowski zanotował: „Ujrzałem wtedy tę legendarną już postać zgrabnej, pełnej wdzięku i elegancji, gładko uczesanej szatynki, w mowie błyskotliwej i dowcipnej, a jednocześnie kobiety tchnącej powagą wybitnej osobowości”⁷². Po piętnastu latach, w marcu 1998 r., podobnie opisała ją Bożena Gierat-Bieroń: „nie miałam żadnych wątpliwości, że owa dystygowana starsza pani, o starannie uczesanych w kok, siwych, pięknych włosach, to moja rozmówczyni i zarazem legenda emigracyjnego dziennikarstwa”⁷³. T. Nowakowski nazwał ją „Lady z polskiego Londynu”, lecz w Londynie najczęściej nazywano ją „Panią Stefą”⁷⁴.

Zbyszewski zauważył:

była świetnym redaktorem w bez porównania trudniejszych warunkach [...]. Objęcie „Wiadomości” było ze strony Kossowskiej poświęceniem. Zarzucała swe bardzo dobre pisanie, by poprawiać, robić korektę b[ardzo] słabych utworów, by ryc się w rachunkach, by gmerać w drukarni. Znika urok literatury, gdy trzeba dbać by nie była deficytowa⁷⁵.

Bez wątpienia Kossowska była utalentowaną pisarką, mistrzynią szybkiej i trafnej syntezy, która z dużą łatwością przekazywała swe odkrycia

⁷² S. Kossowska, *Urodziłam się we właściwym czasie...*, s. 230; L. Paszkowski, *Na australijskiej kanwie*, [w:] „Wiadomości” i okolice. *Szkie i wspomnienia*, t. 2, red. M. A. Supruniuk, Toruń 1996, s. 252.

⁷³ B. Gierat-Bieroń, *Lunch w „Sugo”*, [w:] *Pani Stefa...*, s. 182.

⁷⁴ T. Nowakowski, *Lady z polskiego Londynu*, „Więź” 1991, nr 6 (392), s. 119 (rec. książki: S. Kossowska, *Galeria przodków*, Warszawa 1991). W jednym z listów do Anny Frajlch napisała: „(Proszę pisząc – ze „Stefanii” skreślić „nia”! Nie znoszę!)”, S. Kossowska, *Definicja szczęścia...*, s. 54, list nr 28 z 18 lipca 1979 r.

⁷⁵ K. Zbyszewski, *Zachwiana prasa...*, s. 2. Na temat twórczości literackiej M. Grydzewskiego zob. M. A. Supruniuk, *Mieczysław Jerzy Grydzewski – herbu Zerwikaptur...*, s. 117–118.

i wyciągała właściwe wnioski. Jej dorobek literacki, chociaż niewielki, jest znaczący ze względu na autentyczność.

Po roku 1981 w druku ukazały się jej dwie książki: *Galeria przodków* (1991) i *Przyjaciele i znajomi* (1998), które są zbiorem szkiców i wspomnień pisanych między 1954 a 1998 r. na temat wybitnych postaci literatury, kultury i polityki oraz osób, których nazwisk próżno szukać w podręcznikach literatury czy historii. W obu tomach odnajdujemy m.in. portrety Stanisława Balińskiego, Bormana, Grydzewskiego, Mariana Kukieła, Stanisława Mackiewicza, Stanisława Strońskiego, Danilewicz Zielińskiej, Terleckiego, Feliksa Topolskiego, Ireny Paczkowskiej, Toli Korian, Karola Zbyszewskiego, Jana Badeniego, Jana Kotta, Łobodowskiego, Franciszka Staffa, Krzysztofa Muszkowskiego, Giedroycia, Witolda Czerwińskiego czy Marii Adeli Żeleńskiej. Po śmierci męża Adama z jej inicjatywy został opracowany album poświęcony twórczości zmarłego pt. *Adam Kossowski: murals and paintings* wydany w londyńskiej oficynie Armelle Press (1990)⁷⁶.

W połowie lat 80. Kossowska, za namową Giedroycia, nawiązała współpracę z miesięcznikiem „Kultura”, do którego pisała głównie wspomnienia o zmarłych osobistościach emigracji i przyjaciółach. Wspominała: „Zupełnie nie pamiętam kiedy rozpoczęłam jakieś prace dla Giedroycia, ale było to chyba po śmierci Zbyszewskiego w 1985 r. [...] tekst WAZ ukazał się po kilku miesiącach i to był właściwy początek współpracy”. Czasami redaktor „Kultury” prosił ją też o tłumaczenie, adiustację czy rewizję tekstów. Opiniowała i redagowała książki dla Polskiej Fundacji Kulturalnej i innych wydawców, nieoficjalnie pomagała redaktorom w „Dzienniku Polskim”, a w latach 1982–1984 była kierownikiem działu literackiego „Tygodnia Polskiego”⁷⁷. Najważniejszym jej przedsięwzięciem redaktorskim był

⁷⁶ Adam Kossowski zmarł na atak serca 31 marca 1986 r. Publikację mu poświęconą omówił S. Frenkiel, *Książka o Adamie Kossowskim*, „Kultura” 1991, nr 12 (531), s. 143–145 (*Adam Kossowski: murals and paintings*, introd. by B. Read, with contributions by T. Chrzanowski, M. Sankey and T. Terlecki, London 1990).

⁷⁷ S. Kossowska, *Absolutna wolność. Stefania Kossowska o „Środzie Literackiej” i książkach. Rozmowa M[irosława] A[dama] Supruniuka*, „Archiwum Emigracji” 2006, nr 1–2 (7–8), s. 247. Zob. też: S. Kossowska, WAZ, „Kultura” 1985, nr 9/456, s. 101–106. Publikowała także artykuły w innych pismach emigracyjnych, m.in. w „Przeglądzie Powszechnym”, „Orle Białym”, „Pulsie” czy „Pamiętniku Literackim”.

Dziennik 1954 Leopolda Tyrmanda, w latach 1974–1978 drukowany w odcinkach w „Wiadomościach” i wydany w osobnej książce w 1980 r. w Polonia Book Fund⁷⁸.

W początkach 1986 r. została redaktorem dodatku literackiego do „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” pn. „Środa Literacka”, który prowadziła do sierpnia 2002 r. W liście do Anny Frajlich z 2 lutego 1986 r. pisała:

Teraz ma być wznowiona „Środa Literacka” w „Dzienniku Polskim”, którą robił przez długi czas [Stanisław – A. S.] Baliński. Nie bardzo miałam ochotę to robić, ale tak mnie duszono, że się w końcu zgodziłam. To b[ardzo] malutki dodateczek – dwie strony raz na miesiąc. [...] proszono mnie o to ze względu na poziom czytelników „Dziennika” – ale oczywiście chcę to utrzymać na jakim takim poziomie – i dać trochę miejsca dawnym autorom „Wiadomości”, którzy teraz nie bardzo mają gdzie pisać⁷⁹.

Ze „Środą” współpracowali m.in. Frajlich, Kott, Waclaw Iwaniuk, Danuta Mostwin, Danilewicz Zielińska, Zbigniew Herbert, Natan Gross, ks. Jan Twardowski czy Jadwiga Maurer oraz po roku 1990 wielu młodych autorów z Polski. Pisała: „Staram się utrzymać ten dodatek na jakim takim poziomie, ale nie mam wysokiego wyobrażenia o tutejszych czytelnikach”. Dwie strony w „Dzienniku Polskim”, przygotowywane regularnie co miesiąc, dały Kossowskiej możliwość wspomnienia „Wiadomości” i Grydzewskiego. Wykorzystując roczniki czasopisma oraz archiwum redakcyjne, drukowała fragmenty tekstów i listy, wymyśliła rubrykę *Archiwum Londyńskie*, w której przedrukowywała m.in. wyimki tekstów lub książek Zygmunta Nowakowskiego, Józefa Łobodowskiego czy Józefa Mackiewicza. Nowy redaktor

⁷⁸ Zob. L. Tyrmand, *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac., wstęp. i przyp. M. A. Supruniuk, konsultacja edytorska B. Dorosz, Toruń 2014, s. 15–19, tam opisano druk *Dziennika 1954* w „Wiadomościach”.

⁷⁹ S. Kossowska, *Definicja szczęścia...*, s. 101–102, list nr 67 z 2 lutego 1986 r. Pierwszy numer „Środy” przez nią redagowany ukazał się 19 lutego 1986, ostatni 21 sierpnia 2002 r. W ciągu 16 lat zredagowała 200 numerów tego dodatku. Janina Kościalkowska redagowaną przez Kossowską „Środę Literacką” nazwała „zminiaturyzowaną postacią” „Wiadomości”.

„Środy”, Jarosław Koźmiński, kilkanaście dni po śmierci Pani Stefy, wydał numer w całości jej poświęcony⁸⁰.

W początkach lat 90., w poczuciu odpowiedzialności za pamięć o emigracji i spuściznę literacką polskiego Londynu, Kossowska podjęła się trudnej roli przewodnika po zawitych meandrach życia emigracyjnego. Jej mieszkanie przy 49 Chesilton Road stało się „domem otwartym” dla licznych młodych badaczy emigracji przyjeżdżających z kraju: „stałam się «biurem informacyjnym», głównie dla młodych ludzi z Polski, wciąż listy, załatwianie, dostarczanie informacji i nieustanni goście, niektórzy «z mieszkaniem»”⁸¹.

W 1994 r. podjęła decyzję o zabezpieczeniu przyszłości archiwum redakcyjnego „Wiadomości”, które przekazała w całości Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika w Toruniu, inicjując powstanie i wspierając działalność Archiwum Emigracji. Tak opisała to w liście do Frajlich:

Teraz moje zajęcia spuchły dodatkowo, bo w najbliższych tygodniach ekspeduję Archiwum „Wiad[omości]” do Uniwersytetu w Toruniu [...]. Opisane – wygląda to krótko, ale w rzeczywistości to kołowrót – pakowania, pertraktacje z firmą przewozową, konsultantem, adwokatem (sprawa praw autorskich, akt daru itp.)⁸².

⁸⁰ S. Kossowska, *Absolutna wolność...*, s. 246–250. Zob. „Środa Literacka” 2003, nr z 24 września, s. 4–6 (dodatek do: „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” 2003, nr 224 z 24 września). Wspomnienia poświęcone Pani Stefie napisali: Krzysztof Muszkowski, Janusz Drzewucki, Andrzej M. Borkowski, Rafał Habielski, Mirosław A. Supruniuk i Waław Lewandowski.

⁸¹ B. Dorosz, *Definicja szczęścia według Stefanii Kossowskiej*, „Teksty Drugie” 2009, nr 1–2, s. 128 (rec. książki: S. Kossowska *Definicja szczęścia. Listy do Anny Frajlich 1972–2003*, przyg., wstęp i przyp. A. Supruniuk, Toruń 2007); S. Kossowska, *Definicja szczęścia...*, s. 151, list nr 108 z 3 lipca 1994 r. Wśród młodych byli m.in.: Rafał Habielski, Paweł Kądziała, Anna i Mirosław Supruniukowie.

⁸² S. Kossowska, *Definicja szczęścia...*, s. 153, list nr 110 z 1 października 1994 r; tamże, s. 152, przypis 5, list nr 108 z 3 lipca 1994 r. Zob. też: S. Kossowska, *Dlaczego Toruń?*, „Środa Literacka” 1995 nr z 17 maja, s. 4–5; K. Muszkowski, *Rozmowy przy perliczce...*, s. 266–267, wspominał, że „Kruszyła kopie o to Archiwum, uważając, że tylko tam, w Toruniu, archiwa skatalogowane, uporządkowane i zabezpieczone przed zniszczeniem (były one głównie na papierze!), będą miały szansę przetrwania, bo tylko tam znajdzie się właściwy personel i właściwe pomieszczenie”; A. i M. A. Supruniukowie, *Archiwum „Wiadomości”, [w:] „Wiadomości” i okolice. Szkice i wspomnienia*, t. 1..., s. 113–125 (tam: Spis rzeczy znajdujących się

W 1997 r. Senat UMK przyznał Stefanii Kossowskiej „Medal za zasługi położone dla rozwoju UMK”.

Zmarła 15 września 2003 r., kilka dni przed swoimi dziewięćdziesiątymi czwartymi urodzinami, w ośrodku opieki Antokol pod Londynem. Zgodnie ze swoją ostatnią wolą została pochowana obok męża na cmentarzu w opactwie karmelitów w Aylesford w hrabstwie Kent.

LITERATURA

Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. RP 27 742 oraz sygn. sygn. KEM 2017 (teczki Stefanii Jadwigi Szurlejówny).

Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Archiwum Emigracji, Archiwum Stefanii Kossowskiej, sygn. AE/SK/XV/2; Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Archiwum Emigracji, Archiwum „Wiadomości”, sygn. AE/AW/CXLIV/2-8, korespondencja redakcyjna – Stefania Kossowska; Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Archiwum Emigracji, Archiwum „Wiadomości”, sygn. AE/AW/CDXIX/1-2, materiały redakcyjne: Trust „Wiadomości”.

Adam Kossowski: murals and paintings, introd. by B. Read, with contributions by T. Chrzanowski, M. Sankey and T. Terlecki, London 1990.

Big Ben [Kossowska S.], *Po nikim nie było takiej żałoby* (w rubryce *W Londynie*), „Wiadomości” 1965, nr 8 (986).

–, *Polska pomoc dla B.B.C.*, „Wiadomości” 1957, nr 14 (575).

–, *W Londynie*, „Wiadomości” 1954, nr 28 (432).

Broński M., *Umilknięcie „Wiadomości”*, „Kultura” 1981, nr 9/408.

Byliśmy niezłomni, nieprzejednani. Ze Stefanią Kossowską rozmawia Lidia Wójcik, „Nowe Książki” 1996, nr 11.

Czarna księga cenzury PRL, t. 1, Londyn 1977.

w Archiwum „Wiadomości”); M. A. Supruniuk, „Wiadomości” i ich archiwum, [w:] *Inwentarz archiwum „Wiadomości” (1946–1981) oraz archiwów „Wiadomości Polskich, Politycznych i Literackich” (1940–1944), nagrody „Wiadomości” (1958–1990) i Mieczysława Grydzewskiego (1939–1971)*, oprac. M. A. Supruniuk, A. Jadowska i M. Karpińska, wstępem opatrzył M. A. Supruniuk, Toruń 2006, s. 3–14. Zob. [Supruniuk M. A.], Archiwum „Wiadomości”, https://www.bu.umk.pl/Archiwum_Emigracji/Wiadom1.htm (dostęp online: 19 sierpnia 2022).

- Danilewicz Zielińska M., *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, wyd. 2 rozszerzone, Wrocław 1999.
- Dorosz B., *Definicja szczęścia według Stefanii Kossowskiej*, „Teksty Drugie” 2009, nr 1–2.
- Frenkiel S., *Książka o Adamie Kossowskim*, „Kultura” 1991, nr 12/531.
- Giedroyc J., Zbyszewski W. A., *Listy 1939–1984*, wyb., oprac., wstęp i przyp. R. Habielski, Warszawa 2018.
- Gierat-Bieroń B., *Lunch w „Sugo”*, [w:] *Pani Stefa*, red. R. Habielski, K. Muszkowski, P. Kądziela, Londyn 1999.
- Głos solidarności pisarzy polskich na Obczyźnie*, „Wiadomości” 1976, nr 10 (1562).
- Goll E., *Mistrzynie pióra, narracji znakomitość (pogwarki starego drukarza)*, [w:] *Pani Stefa*, red. R. Habielski, K. Muszkowski, P. Kądziela, Londyn 1999.
- Grabowski W., *Kobiety w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Londynie 1940–1945 – przyczynek do badań*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 2 (30).
- Grydzewski M., *Listy do Tuwima i Lechonia (1940–1943)*, oprac. J. Stradecki, Warszawa 1986.
- Grydzewski M., Lechoń J., *Listy 1923–1956*, t. 1–2, przygot. do druku, wstęp i przyp. B. Dorosz, Warszawa 2006.
- Habielski R., *Niezłomni, nieprzejednani: emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991.
- , *Przedmowa*, [w:] *Pani Stefa*, red. R. Habielski, K. Muszkowski, P. Kądziela, Londyn 1999.
- , *Świadectwo obecności. Stefania Kossowska (1909–2003)*, „Zeszyty Historyczne” 2003, nr 146.
- Hemar M., *Stefa mieszka w Londynie*, „Wiadomości” 1964, nr 18 (944).
- Herling-Grudziński G., *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac., wstęp i przyp. M. A. Supruniuk, konsultacja edytorska B. Dorosz, Toruń 2015.
- Kądziela P., „*Wiadomości” w latach siedemdziesiątych*, [w:] „*Wiadomości” i okolice. Szkice i wspomnienia*, [t. 1], red. i oprac. M. A. Supruniuk, Toruń 1995.
- Kossowska S., *Absolutna wolność. Stefania Kossowska o „Środzie Literackiej” i książkach. Rozmowa M[irosława] A[dama] Supruniuka*, „Archiwum Emigracji” 2006, nr 1–2 (7–8).
- , *Byliśmy niezłomni, nieprzejednani. Ze Stefanią Kossowską rozmawia Lidia Wójcik*, „Nowe Książki” 1996, nr 11.
- , *Definicja szczęścia. Listy do Anny Frajlich 1972–2003*, przygot., wstęp i przyp. A. Supruniuk, Toruń 2007.
- , *Dlaczego Toruń?*, „Środa Literacka” 1995, nr z 17 maja.
- , *Jak cię widzę, tak cię piszę*, Londyn 1973.

- , *Kochajmy się!* Do redaktora „Wiadomości”, „Wiadomości” 1969, nr 2 (1189).
- , *Kolacje z Panem Redaktorem*, [w:] S. Kossowska, *Galeria przodków*, Warszawa 1991.
- , *Mieszkam w Londynie*, Londyn 1964; wyd. 2, Londyn 1994.
- , „Napiszesz o mnie książkę”, [w:] S. Kossowska, *Przyjaciele i znajomi*, Toruń 1998.
- , *Na słonecznej stronie*, „Wiadomości” 1954, nr 28 (432).
- , *O „Prosto z mostu”: rozmowa z Jerzym Pietrkiewiczem*, [w:] S. Kossowska, *Przyjaciele i znajomi*, Toruń 1998.
- , *Od „Prosto z mostu” do londyńskich „Wiadomości”: rozmowa Konrada W. Tatarowskiego ze Stefanią Kossowską*, „Tygiel Kultury” 2001, nr 1/3 (61/63).
- , *Patriotyczny zamęt*, „Wiadomości” 1961, nr 7 (776).
- , *Śp. Mieczysław Grydzewski*, „Na Antenie” 1970, nr 83.
- , *Świadectwa. Rozmowa Mirosława Kowalskiego (właśc. Marka Koraba)*, „Archiwum Emigracji” 2006, z. 1–2, (7–8).
- , *U Braci Aleksjanów*, [w:] „Wiadomości” i okolice. *Szkice i wspomnienia*, [t. 1], red. i oprac. M. A. Supruniuk, Toruń 1995.
- , *Urodziłam się we właściwym czasie*, „Archiwum Emigracji” 2006, nr 1–2 (7–8).
- , *WAZ*, „Kultura” 1985, nr 9/456.
- , *Wiadomości dobrego i złego*, [w:] *XXX-lecie „Wiadomości”*, zebrał i ułożył T. Terlecki, Londyn 1957.
- , *Dusza E.*, *O „Wiadomościach”*, „Archiwum Emigracji” 2006, nr 1–2 (7–8).
- Kott J., *Stefa*, [w:] *Pani Stefa*, red. R. Habielski, K. Muszkowski, P. Kądziała, Londyn 1999.
- Kowalczyk A. S., *Widzę i portretuję: o opowiadaniach Stefanii Kossowskiej*, [w:] *Pani Stefa*, red. R. Habielski, K. Muszkowski, P. Kądziała, Londyn 1999.
- Kowalewski J., *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac. i przyp. P. Matysiak, konsultacja edytorska B. Dorosz, Toruń 2014.
- Krzyżanowski J. R., *Mistrzyni literackiej miniatury*, „Archiwum Emigracji” 2006, z. 1–2 (7–8).
- Lemański S. L., *Andrzej Mynarski, V.C. był Polakiem*, „Wiadomości” 1956, nr 38 (546).
- Lewandowski W., *O romansie, którego nie było: Józef Mackiewicz – Stefania Kossowska*, [w:] *Życie literackie drugiej emigracji niepodległościowej (I)*, red. J. Kryszak, R. Moczko, Toruń 1999.
- Literatura polska na obczyźnie*, red. J. Bujnowski, Londyn 1988.
- Muszkowski K., *Rozmowy przy perliczce*, „Archiwum Emigracji” 2006, z. 1–2 (7–8).
- Natanson J., *Zgrzyt otwierającej się bramy*, Warszawa 2003.
- Nowakowski T., *Lady z polskiego Londynu*, „Więź” 1991, nr 6 (392).

- Od Herberta do Herberta: nagroda „Wiadomości” 1958–1990*, oprac. i przedm. S. Kossowska, postscriptum T. Nowakowski, Londyn 1993.
- Od „Prosto z mostu” do londyńskich „Wiadomości”*: rozmowa Konrada W. Tatarowskiego ze Stefanią Kossowską, „Tygiel Kultury” 2001, nr 1/3 (61/63).
- Od redakcji*, „Wiadomości” 1981, nr 1 (1814).
- Paszkowski L., *Na australijskiej kanwie*, [w:] „Wiadomości” i okolice. Szkice i wspomnienia, t. 2, red. i oprac. M. A. Supruniuk, Toruń 1996.
- , *Spojrzenie z dalekiej perspektywy*, [w:] *Pani Stefa*, red. R. Habielski, K. Muszkowski, P. Kądziela, Londyn 1999.
- Pietrkiewicz J., *A jednak nie na obczyźnie*, [w:] *Pani Stefa*, red. R. Habielski, K. Muszkowski, P. Kądziela, Londyn 1999.
- Sankey M., Kossowski A., „*Złożył moje podziękowanie Bogu*”: wywiad Martina Sankeya o *ocarm.*, „Archiwum Emigracji” 2006, z. 1–2 (7–8).
- Stanley Roman Szurley, <https://www.legacy.com/us/obituaries/latimes/name/stanley-szurley-obituary?id=28033054> (dostęp online: 19 sierpnia 2022).
- Suchcitz A., *Szurlej Stanisław (1878–1965), prawnik, adwokat, oficer Wojska Polskiego, audytor*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 49/3, z. 202, Warszawa–Kraków 2014.
- Supruniuk A., *Szurlejówna i Kossowska. Od „Prosto z mostu” do „Wiadomości”*, [w:] *Materiały IV sympozjum biografistyki polonijnej, Wiedeń, 1–2 września 1999: losy Polek żyjących na obczyźnie i ich wkład w kulturę i naukę świata: historia i współczesność*, red. A. i Z. Judyccy, Lublin 1999.
- Supruniuk A., Supruniuk M. A., *Archiwum „Wiadomości”*, [w:] „Wiadomości” i okolice. *Szkice i wspomnienia*, [t. 1], red. i oprac. M. A. Supruniuk. Toruń 1995.
- Supruniuk M. A., „*Wiadomości” i ich archiwum*, [w:] *Inwentarz archiwum „Wiadomości” (1946–1981) oraz archiwów „Wiadomości Polskich, Politycznych i Literackich” (1940–1944), nagrody „Wiadomości” (1958–1990) i Mieczysława Grydzewskiego (1939–1971)*, oprac. M. A. Supruniuk, A. Jadowska i M. Karpińska, wstępem opatrzył M. A. Supruniuk, Toruń 2006.
- , *Mieczysław Jerzy Grydzewski – herbu Zerwikaptur – najpokorniejszy sługa literatury*, [w:] M. Grydzewski, *Silva rerum*, wyb. J. B. Wójcik, M. A. Supruniuk, Warszawa 2014.
- , *Archiwum „Wiadomości”*, https://www.bu.umk.pl/Archiwum_Emigracji/Wiadom1.htm (dostęp online: 19 sierpnia 2022).
- Supruniuk M. A., Kubiak W., „*Wiadomości*” – ostatnie dziesięć lat, „*Archiwum Emigracji*” 2023, nr 1 (31).
- Szkoła im. Juliusza Słowackiego w Warszawie*, [kom. red. A. Borkiewicz-Celińska i in.], Warszawa 1986.

- Szpakowska M., *„Wiadomości Literackie” prawie dla wszystkich*, Warszawa 2012.
- Szurlej-Kossowska S., *Mrówka*, „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie” 1942, nr 9 (103).
- , *Pływak*, „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie” 1940, nr 41/42.
- , *Polska akcja kulturalna na terenie Londynu*, „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie” 1940, nr 22.
- , *Ucieczka*, „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie” 1941, nr 21 (63).
- , *Uniwersytet polski zagranicą (rozmowa z prof. Oskarem Haleckim)*, „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie” 1940, nr 3.
- , *W włoskich kościołach*, „Prosto z Mostu” 1939, nr 9 (231).
- Szurlejówna S., *Dwa Wilna*, „Prosto z Mostu” 1935, nr 48.
- , *Iluminowana wojna*, „Prosto z Mostu” 1938, nr 24 (190).
- , *Koncert w filharmonii*, „Prosto z Mostu” 1935, nr 3.
- Szwejką M., *Sztuka religijna Adama Kossowskiego*, „Archiwum Emigracji” 2006, z. 1–2 (7–8).
- „Środa Literacka” 2003, nr z 24 września (dodatek do: „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” 2003, nr 224).
- Tyrmand L., *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac., wstęp. i przyp. M. A. Supruniuk, konsultacja edytorska B. Dorosz, Toruń 2014.
- Urbanowski M., *Szurlejówna z „Prosto z mostu”*, [w:] *Pani Stefa*, red. R. Habielski, K. Muszkowski, P. Kądziała, Londyn 1999.
- West Twyford (also known as Twyford Abbey), https://en.wikipedia.org/wiki/West_Twyford (dostęp online: 19 sierpnia 2022).
- „Wiadomości” 1971, nr 13–14 (1304–1306).
- „Wiadomości” 1973, nr 51/52/53 (1447/1448/1449).
- „Wiadomości” 1974, nr 35 (1484).
- „Wiadomości” 1981, nr 3 (1816).
- „Wiadomości” i okolice. *Szkice i wspomnienia*, [t. 1], red. i oprac. M. A. Supruniuk, Toruń 1995.
- „Wiadomości” i okolice. *Szkice i wspomnienia*, t. 2, red. i oprac. M. A. Supruniuk, Toruń 1996.
- „Wiadomości” na emigracji: *antologia prozy 1940–1967*, wyb., przedm. S. Kossowska, Londyn 1968.
- Wittlin J., *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac. i przyp. J. Olejniczak, konsultacja edytorska B. Dorosz, Toruń 2014.
- Zbyszewski K., *Zachwiana prasa*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1981, nr 54.
- Zbyszewski W. A., *Polski Londyn po siedmiu latach*, „Kultura” 1959, nr 6/140.

Summary

STEFANIA KOSSOWSKA'S CLUES IN EMIGRATION

The article describes the activity of Stefania Kossowska, a writer, journalist and the last editor of the weekly magazine "Wiadomości" between 1974 and 1981. It discusses her education and the beginnings of her journalistic career (the magazines "Bluszcz", "Po Prostu"). During World War II, she began collaborating with Mieczysław Grydzewski's "Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie". After the war, she remained in England and continued her journalistic work. From 1954, she ran a regular column titled 'Big Ben' in the weekly "Wiadomości". In London, the Kossowskis formed a close friendship with Mieczysław Grydzewski. After his death, she took turns editing "Wiadomości" with Michał Chmielowiec. Following Chmielowiec's death in 1974 she took over the editorship of the magazine, which she continued until April 1981. After the magazine was closed down, she deposited its archives in the rooms of the Brzezie Lanckoroński Foundation. In 1994, she decided to donate the entire archive to the Nicolaus Copernicus University in Toruń.

Keywords: Stefania Kossowska, Mieczysław Grydzewski, emigration, "Wiadomości"

Streszczenie

W artykule opisano działalność Stefanii Kossowskiej, pisarki, dziennikarki i ostatniej redaktor tygodnika „Wiadomości” w latach 1974–1981. Omówiono jej edukację oraz początki drogi dziennikarskiej (pisma „Bluszcz”, „Po Prostu”). W czasie II wojny światowej nawiązała współpracę z „Wiadomościami Polskimi, Politycznymi i Literackimi” Mieczysława Grydzewskiego. Po zakończeniu wojny pozostała w Anglii i kontynuowała działalność dziennikarską. Od 1954 r. w tygodniku „Wiadomości” prowadziła stałą rubrykę podpisywaną „Big Ben”. W Londynie połączyła Kossowskich bliska przyjaźń z Mieczysławem Grydzewskim. Po jego śmierci, na zmianę z Michałem Chmielowcem, redagowała „Wiadomości”. Po śmierci tego ostatniego w 1974 r. objęła redakcję tygodnika, który wydawała do kwietnia 1981 r. Po zamknięciu pisma zdeponowała jego archiwum w pomieszczeniach Fundacji z Brzezia Lanckorońskich. W 1994 r. podjęła decyzję o przekazaniu całego archiwum do Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Słowa kluczowe: Stefania Kossowska, Mieczysław Grydzewski, emigracja, „Wiadomości”